Nr. 206

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń:
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 8 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 września.

Ostatnie wiadomości z Bukaresztu.

Urzędowy bukareski „Monitorul“ publikuje obecnie sprawozdanie wystósowane przez prezydenta ministrów, p. Catargiu, do rady ministrów z okazyi objazdu jego po terytoryach Dobruczy. Sprawozdanie wykazuje bardzo wiele niedostatków w tamtejszych administracyach gminnych; kładzie ono nacisk na opłakany stan tamtejszych dróg publicznych — na konieczność zarządzenia poszczególnéj żandarmeryi. P. Catargiu domaga się daléj co najspieszniejszéj rewizyi prac parcelacyjnych w Dobruczy, które od samego zaczątku wadliwie podjętemi zostały. Dobrucza potrzebuje prócz tego reform w systemie hodowania i eksploatowania winnic, w systemie hodowania ryb i zarządzie leśnym.

Sprawozdanie prezydenta ministrów zaznacza, że obsolutnie niezbędnem się stało wyporządzenie portu w Konstancyi a daléj i zbudowanie mostu przez Dunaj.

Na liczne powyższe petyta uchwaliła rada ministrów utworzenie specyalnéj komisyi, złożonéj z delegowanych poszczególnych ministerstw. Komisyą tę zamianowano też niebawem. Ma ona dokładnie zbadać wszystkie punkta zawarte w sprawozdaniu powyższem — a następnie zrobić propozycye odpowiednie ku wytworzeniu organizacyi administracyjnéj, najkorzystniejszéj dla zaspokojenia potrzeb ludności Dobruczy. Komisya stawiać będzie też wszelkie wnioski co do koniecznej reformy w tamtejszem prawodawstwie.

Rząd rumuński w ciągu tego i przyszłego tygodnia podda publicznéj sprzedaży 28,500 hektarów gruntu, rozparcelowanych na małe parcele, odpowiednie do zakładania włościańskich gospodarstw; rząd działa tu w myśl ustawy zawotowanéj w czasie ostatniéj sesyi rumuńskiéj Izby.

Na dniu 10 października rozpoczną się bezwarunkowo wielkie manewra armii rumuńskiéj w okolicy Jassów. Główna kwatera królewska znajdować się będzie w Bakau. Wszystkich bawiących w Bukareszcie attaché wojskowych poselstw zagranicznych zaprosił król do wzięcia współudziału w manewrach.

Telegramy.

Paryż, 6 września. Pogłoski powtarzane przez bulanżystowskie dzienniki o rzekomym zatargu między prezydentem ministrów a ministrem spraw wewnętrznych doznały stanowczego zaprzeczenia w sferach rządowych.

Paryż, 6 września. Minister sprawiedliwości wezwał Biskupów francuskich okólnikiem, aby z okoliczności zbliżających się wyborów przypomnieli duchownym — że nie wolno duchowieństwu podczas spełniania obrządków kapłańskich zdradzać jakichbądź politycznych dążności. Rząd surowo wystąpi przeciw wszelkim w tym kierunku wykroczeniom. Minister przypomina, że wszelkie rządy Francyi od czasów zawarcia konkordatu ściśle obstawały przy téj zasadzie.

Londyn, 6 września. Lordmajor zawezwał na dziś po południu Kardynała Manninga, londyńskiego anglikańskiego biskupa, jako i przywódców strejkujących robotników na naradę do Mansion House w celu porozumienia się z nimi co do środków ku ukończeniu strejku.

Londyn, 7 września. Na powyższéj konferencyi w Mansion House polecono dyrektorom dokowych stowarzyszeń, aby od stycznia p. r. płacili robotnikom po sześć pensów za godzinę pracy. Panowie Burns i towarzysze oświadczyli, że zalecać będą robotnikom przyjęcie takiéj ugody. Dyrektorzy stowarzyszeń także wezmą ją pod rozwagę.

Wiedeń, 6 września. „Polit. Corr.“ donosi z Białogrodu, że królowa Natalia w listach do osób prywatnych oznaczyła dzień 14 b. m. jako datę wyjazdu do Białogrodu, oświadczając, że zupełnie nie chodzi jéj o uroczyste tamże przyjęcie. Rząd zachowa się wobec przyjazdu królowéj ściśle w granicach konstytucyjnych przepisów — ale uszanuje prawa królowéj jako matki króla.

Peszt, 6 września. Minister robót publicznych i komunikacyi, Baross, udał się do Orsowy dla uczestniczenia w akcie rozpoczęcia prac ku uregulowaniu t. z. Żelaznéj Bramy.

Bzym, 6 września. Rząd zatwierdził ostatecznie kombinacyą finansową powziętą ku ratowaniu banku tyberyńskiego.

Bolonia, 6 września. Poselstwo kacyka z Szoy powróciło dziś z wycieczki do Wenecyi.

Antwerpia, 6 września. W jednym z tutejszych magazynów nabojów i prochu, położonym w bliskości portu, przyszło dziś po południu do wybuchu mas dynamitowych. Fabryka ta, pracująca dla wywozu, zatrudniała 126 robotników i robotnic — z których nikt nie uszedł zagładzie. Wybuch spowodował też pożar poblizkich dwóch wielkich składów rosyjskiéj nafty, jako i kilku innych sąsiednich domów i magazynów. Wiele domów ucierpiało wskutek silnego wstrząśnienia powietrza. Pomoc szybko się znalazła. Urzędnicy, żandarmerya i policya, jako i żołnierze miejskiéj załogi pospieszyli na miejsce katastrofy. Kapłani i zakonnice dbają o ciężko rannych, a zabitych przenoszą do trupiarni. Pożar szerzy się coraz to bardziéj.

Antwerpia, 7 września. Wybuch rozpoczął się w jednym z warsztatów, gdzie rozbierano stare ładunki. Znajdowało się tam 50 milionów nabojów, z których połowę już rozebrano. *Zabitych jest około 150, a rannych około 80.* Ofiarami są we większéj części robotnicy. Pożar, który ogarnął składy nafty, szerzy się na płaszczyznie blizko całego hektaru. Płomienie buchają na wysokość 200 metrów. Można bezustannie słyszeć detonacye, pochodzące od palenia się ładunków. We wszystkich prawie kamienicach popękały szyby. Część dachu gmachu giełdy jest uszkodzoną. Pożar szerzy się, bo płoną około 60,000 baryłnafty.

Carogród, 6 września. W. Porta zatwierdziła uchwałę powziętą przed trzema miesiącami przez armeńskie zgromadzenie narodowe, wykluczającą urzędników rządowych od udziału w radzie świeckiéj patryarchatu. — Rozpoczęto już śledztwo przeciw hersztowi band kurdyjskich, Mussa bejowi. Sędzia śledczy słucha członków deputacyi armeńskiéj z Bitlisu.

Wiedeń, 7 września. „Wiener Ztg.“ ogłasza zezwolenie na dymisyą czeskiego namiestnika Krausa i równoczesną nominacyą hrabiego Thuna na namiestnika Czech.

Z Rzymu piszą do „Czasu.“

Najprzeezniejsze pogłoski obiegały w tych dniach o rokowaniach między Watykanem i Rosyą. Byli tacy, co sądząc się być jak najlepiéj poinformowanymi w sprawach Watykanu, zapewniali, że doszło do porozumienia między Leonem XIII a wysłannikiem cara. Inni przeciwnie zapewniali, że rozpoczęte rokowania między Stolicą św. i p. Izwolskim zostały zerwane. Ostatnia ta wersya jest całkiem błędną; co się zaś tyczy pierwszéj, stwierdzić można, że dotąd nie doszło do zupełnego porozumienia. Rosya nie chce na nieszczęście zrozumieć, że Stolica św. nie zdradzi nigdy interesów Kościoła katolickiego w Polsce. Cokolwiekby mówiono o tem, Leon XIII nie zatwierdził dotąd, — przeciwnie, zdecydowany jest nie ustępować w tem, cokolwiek najmniejszy mogłoby przynieść uszczerbek katolikom polskim. Zapewniam was o tem, nie lękając się zaprzeczenia.

Rzecz smutna, że rząd rosyjski nie pojmuje, iż działając tak, sam sobie krzywdę wyrządza. Opinia najbardziéj rozpowszechniona w różnych kołach politycznych zdziwioną jest, że nie oblicza on niesłusznych swych prześladowań, które wyjść tylko mogą na korzyść obcego mocarstwa.

„Wywieśmy sztandar katolicki!“

I.

Korespondent „Germanii“ z Poznania opowiedziawszy przytoczone przez nas w numerze 203 wypadki z dziedziny kościelnéj, oświadcza w końcu, że stanowiłyby one dostateczny materyał dla wieca katolickiego i wypowiedziawszy życzenie, aby taki wiec jak najwcześniéj się odbył, wzywa do wywieszenia sztandaru katolickiego w tych słowach:

> „Rozwińmy wreszcie katolicką chorągiew jako sztandar, pod którym winni się łączyć wszyscy katolicy, celem obrony swych najświętszych interesów, t. j. interesów religii i Kościoła, którym w naszych dzielnicach większe dzisiaj grozi niebezpieczeństwo, aniżeli kiedykolwiek.

Poświęcimy kilka uwag sprawom przez szanownego korespondenta poruszonym.

1) Wypadki, przez korespondenta przytoczone, są bardzo niepokojącéj natury. Faktem jest, że po stronie władzy świeckiéj najwidoczniejsze jest dążenie do systematycznego pomijania nie tylko polskiego, ale nawet i niemieckiego duchowieństwa naszych archidyecezyi przy obsadzaniu wszystkich jako tako wpływowych posad i stanowisk. Z jedynym wyjątkiem żaden ksiądz z naszych archidyecezyi, ani Polak, ani Niemiec nie został przez rząd przedstawiony na wakujące kanonikaty. Cztery stale, do których obsadzenia rządowi przysługiwało prawo na mocy bulli „de salute animarum“, obsadzone zostały księżmi z dyecezyi sąsiednich: z chełmińskiéj 2, z warmijskiéj 1, z wrocławskiéj 1, jak gdyby nasze archidyecezye nie były zdolne wykazać odpowiednich do stal kanonickich kandydatów. Jest to, a przynajmniéj ma być rodzaj kary rządowéj tak dla duchowieństwa polskiego, jak mianowicie dla duchowieństwa niemieckiego za to, że „mit Sack und Pack“ nie przeszło do obozu rządowego i nie chce przyłączyć czynnie ręki do germanizowania ludności za pomocą Kościoła. Wiemy z pewnością, że oprócz czterech wymienionych księży kanoników sprowadzonych z innych dyecezyi, prezentowano jeszcze dwóch, jednego z chełmińskiéj, drugiego z moguckiéj dyecezyi — atoli bezskutecznie.

Pomijamy wypadki zaszłe przy obsadzaniu probostw w Pszczewie, Przemęcie, Lginiu, Gostyniu, Czarnkowie, pierwszéj prebendy kościoła pofrańciszkańskiego w Poznaniu, gdzie rząd obficie korzystał z prawa veto, a przechodzimy do posad nauczycielskich przy seminaryach i gimnazyach. Tutaj jest procedura taka: zasadniczo rząd domaga się, aby i te posady obsadzono importem z obcych dyecezyi — i pracuje tak długo, dopóki nasza władza duchowna nie zgodzi się na jego przedstawienie, albo jeśli przyzwolenia Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza nie uzyska, wtedy *proprio Marte* na własną rękę sprowadza sobie swego kandydata, pozostawiając mu wolność postarania się o aprobatę władzy duchownéj. Tak przyszedł do Paradyża ks. Krekeler, do Poznania ks. Kloske, daléj do Paradyża ks. Kleekamm, do Wągrówca ks. Faïka, a podobno do Ostrowa w miejsce ks. dr. Fabisza, na nauczyciela religii w tamtejszém gimnazyum ma przyjść ks. Brudnow.

Wystawmy sobie nadzwyczajną trudność położenia naszéj Wysokiéj Władzy kościelnéj. Pawa Kościoła przy obsadzaniu duchownych posad nauczycielskich przy gimnazyach i zakładach rządowych tak są ograniczone i ścieśnione, że poprostu równają się zeru. Widzieliśmy, jak sobie postępował rząd podczas walki kulturnéj nawet z obsadzeniem beneficyów połączonych z dusz pasterstwem i potrzebną do tego juryzdykcyą duchowną; tak samo też prawie dzieje się z duchownemi posadami nauczycielskiemi przy zakładach rządowych, do których bądź co bądź potrzebna jest conajmniéj *missio canonica*. Do ściśle zorganizowanego kolegium nauczycielskiego nie dostanie się żaden inny ksiądz, jak tylko taki, którego sobie rząd życzy; wprawdzie władze powiadamiają w końcu Wysoką władzę duchowną o tém, że tam a tam chcą posłać tego a tego księdza z téj a téj dyecezyi — ale téż na tém się kończy, bo chociaż władza duchowna opierać się będzie téj nominacyi, opór ten na nic się nie zda, jak się na nic nie zdała reklamacya Ordynaryatu peplińskiego, który się domagał wycofania byłego wikaryusza Wody, którego podobało się władzom rządowym zamianować kapelanem więziennym w Fordonie w Prusach Zachodnich, gdzie tenże wykonuje *curam animarum* bez juryzdykcyi, bez upoważnienia władzy duchownéj.

Ustanowienie dozórcy więziennego i kapelana dla więźniów katolickich — stoi w oczach rządowych w jednym rzędzie i opiera się na jednéj i téj samej zasadzie, na pełni wszechwładzy państwowéj. Tak samo też ma się rzecz z ustanowieniem nauczyciela religii św. przy gimnazyach, gdzie rząd rości sobie prawo mianowania go na podstawie téj saméj władzy, jaką mianuje nauczyciela kaligrafii i gimnastyki.

Jest to postępowanie zupełnie anormalne, stawiające władzę duchowną w nadzwyczaj przykre warunki najprzód w obec samego przez rząd nasłanego kapłana. Ks. Kleekamm n. p. mianowany nauczycielem religii św. w seminaryum paradyzkiém (jak „Germania“ pisze kapłan bardzo pobożny, — jeśli wyraz „fromm“ nie ma innego znaczenia) zgłosił się ex post do Władzy duchownéj z prośbą o missionem canonicam i aprobatę, otrzymał wreszcie jedno i drugie, choć tylko na czas krótki — atoli zapytać należy, do czego to doprowadzi? Najlepszym środkiem przeciw takiéj procedurze byłoby energiczne postawienie się duchowieństwa sąsiednich i dalszych dyecezyi, które takich propozycyi rządowych przyjmować nie powinno, znając dobrze zasady kościelne i prawa kanoniczne. Katolickie pisma niemieckie przysłużyłyby się bardzo dobréj sprawie i przyczyniłyby się wielce do usunięcia złego, nad którém wspólnie z nami biadają, gdyby się chciały przyłożyć do wyrobienia wśród duchowieństwa niemieckiego jakiego jednolitego sposobu postępowania. Ksiądz katolicki z innéj dyecezyi — któremu rząd proponuje jaki urząd donośny w naszych archidyecezyach, powinien sobie uważać za święty obowiązek albo sam, albo téż przez swego Arcypasterza zapytać się naszéj Władzy duchownéj, czy go sobie życzy widzieć na téj posadzie czy nie, i od odpowiedzi téjże Władzy uczynić zależną ostateczną decyzyą swoją. Niechaj pisma katolickie piszą w tym duchu, niech starają się wśród duchowieństwa niemieckiego wyrobić przekonanie o potrzebie takiego jednomyślnego sposobu postępowania, a z pewnością Krekelery i Faïki nie pójdą niepowołani do obcéj dyecezyi.

Brońmy języka naszego.

Z wszystkich instytucyi, w których widać rękę rządu, pousuwano nasz język; wyparto go z administracyi, z sądownictwa, z szkoły, z poczty itp., a chętnie chcianoby go się jeszcze pozbyć w kościele. Nie mogąc chwilowo, w obec dzisiejszego prądu, nic w tych kategoryach zdziałać w obronie praw naszych językowych, powinniśmy z podwojoną siłą starać się o utrzymanie języka naszego w życiu prywatném. Tu jeszcze bardzo wiele uczynić możemy i gdybyśmy wytrwale stali przy sztandarze mowy naszéj i z nieugiętą wolą opór stawiali nieprzyjaznym nam zamiarom, tobyśmy nie tylko osłabili, ale nawet znacznie ubezwładnić mogli te niehumanitarne zamachy.

Obowiązkiem naszym świętym powinno być posługiwanie się językiem naszym w życiu potocznem, a zwłaszcza w stósunkach przemysłowych i kupieckich. Zasadą naszą powinno być nie rozmawiać z kupcem lub przemysłowcem inaczéj, jak po polsku, a jeżeli nas jeden lub drugi nie rozumie, lub jeżeli nie chce z nami w naszym mówić języku, to wyjdźmy i poszukajmy sobie takiego, który nas zrozumie. Jest to bardzo ważny czynnik, a kto zajrzał do życia kupieckiego i przemysłowego, ten się przekonał, jak pomyślnie on oddziaływa. Znamy wypadki, gdzie kupiec lub przemysłowiec, nie znający języka polskiego, starali się przynajmniéj o personał polski, któryby się z klientelą rozmówił.

Daléj, nie powinniśmy zasadniczo przyjmować żadnéj korespondencyi lub rachunków w języku niemieckim. Jeżeli kto chce z naszéj kieszeni korzystać, niech naszym do nas przemawia językiem, a jeżeli go nie zna, to niechaj przyjmie Polaka buchaltera lub korespondenta. Znamy wypadek, gdzie jedna *uparta*, jak mówiono, pani, rozumiejąca podobno po niemiecku, ale nie chcąca się posługiwać tym językiem, zniewoliła pewną firmę do przyjęcia Polaka do handlu jako subjekta. Gdybyśmy konsekwentnie wszyscy byli takimi *„upartymi“*, tobyśmy nie tylko przyczynili się do rozpowszechniania języka naszego w handlu i w przemyśle, ale nadto ułatwialibyśmy naszéj młodzieży pozyskanie miejsc czy to jako uczniom, czy téż jako pomocnikom handlowym, a to przecież w ustroju ekonomicznym jest niezmiernéj wagi. Lekceważąc w tym kierunku nasz język, utwierdzamy innoplemieńców w tém przekonaniu, że się bez języka polskiego obędą, a tém samém wskazujemy młodzież naszą na utrudnioną walkę życia.

Z wojażerem, nie znającym języka polskiego, nie powinniby nasi kupcy i przemysłowcy wdawać się w układy i obstalunki. Dosyć jest dziś Polaków, których do naszych dzielnic wysłaćby mogły firmy berlińskie, hamburskie i t. p.

Rząd usunął naukę języka polskiego z szkoły, a prywatne jéj uczenie utrudniają niezmiernie dzieciom naszym i niemieckim usłużne rządu organa. Na to niechaj nie tylko kupcy ale i przemysłowcy odpowiedzą, że nie przyjmą do interesu żadnego ucznia, który nie zna języka polskiego i pisać i czytać po polsku nie umie. Bądźmy przekonani, że taki warunek pomógłby niezmiernie. Dziś widzimy, że nie tylko dzieci. ale nawet bardzo często rodzice obojętnie się zachowują w obec polskiego czytania i pisania. Jestto smutne, ale prawdziwe. Przy dobréj a silnéj woli rodziców możnaby w tysiącach rodzin o wiele więcéj uczynić dla języka polskiego niż obecnie. Gdy się rodzice przekonają, że nieznajomość polskiego pisania i czytania utrudnia ich dzieciom zapracowanie na kawałek chleba, to zniewolą dzieci do téj nauki, a chłopiec, dochodząc lat czternastu i wiedząc, że bez znajomości polskiego pisania i czytania miejsca w handlu lub warsztacie nie uzyska, weźmie się do téj nauki energicznie. Ten nacisk na rodziców i dzieci jest koniecznym.

Podając te rady, nie myślimy bynajmniéj tém samém wyczerpać całego tematu obrony języka naszego w każdym kierunku życia społecznego, sądzimy jednak, że te dwie gałęzie: handel i przemysł są obecnie bardzo ważnemi posterunkami, na których bardzo dużo zdziałać można dla języka polskiego wbrew wszelkim zakazom i rozporządzeniom.

Ustawa

dotycząca ogólnéj administracyi krajowéj i kompetencyi władz administracyjnych i sądów administracyjnych w Wielk. Ks. Poznańskiém. Z dnia 19 maja 1889 r.

(Dokończenie.)

5) Uchwały sejmiku powiatowego wymagają zatwierdzenia, a mianowicie:

a) zatwierdzenia ze strony ministra spraw wewnętrznych, jeżeli chodzi o podwyższenie lub zmniejszenie ciężarów na poszczególne części powiatu;

b) zatwierdzenia ze strony ministra spraw wewnętrznych i skarbu, jeżeli chodzi o obciążenie poszczególnych mieszkańców powiatu po nad 50% ogólnéj sumy bezpośrednich podatków państwowych, to jest razem wziętéj sumy poda-

tków: klasycznego, dochodowego, gruntowego i budynkowego.

Zatwierdzenia ze strony wydziału obwodowego potrzeba, jeżeli chodzi:

c) o pozbycie się nieruchomości będących własnością powiatu, lub praw na nieruchomościach zapewnionych;

d) albo, jeżeli powiat chce zaciągnąć pożyczkę, lub powiększyć dług na nim ciążący, albo wre zcie gdy powiat przyjmuje rękojmie;

e) w końcu, jeżeli mieszkańcy jakim nowym ciężarym, nie będąc do tego prawnie zobowiązani, obarczeni być mają, a nie mieliby w przeciągu najbliższych pięciu lat pozbyć się tego ciężaru.

Uchwały sejmiku powiatowego, nie mające takiego zatwierdzenia, są nieważne.

6) Zamiast władzy nadzorczéj zajmuje się wydział obwodowy wypośrodkowaniem defektów, popełnionych przez urzędników i pokryciem tychże defektów, stósownie do przepisów rozporządzenia z dnia 24 stycznia 1844 roku. W téj sprawie decyduje wydział ostatecznie, z zastrzeżeniem prawa do sądowego postępowania.

Ordynacya powiatowa z dnia 19 marca 1881 r. dla Prus Wschodnich i Zachodnich, Brandenburgii, Pomeranii, Śląska i prowincyi saskiej, powierza tę kwestyą defektów z powyższą atrybucyą radzie obwodowéj.

Rozporządzenie w powyższym ustępie (6) wymienione, z dnia 24 stycznia 1844 roku, obejmuje 21 paragrafów, w których przepisuje wypośrodkowanie winowajcy, sumy defektowéj, żądając zarazem skonstatowania osoby urzędnika, który jest zobowiązanym pokryć ten defekt kasowy. W każdym razie wszelka w tym względzie uchwała władz powiatowych przyjść musi pod ostateczną decyzyą władzy prowincyonalnéj, zanim stanie się prawomocną. Gdyby urzędnik, który stał się winnym defektu, miał majątek prywatny, w takim razie także tym majątkiem odpowiada za defekta. W danym razie można ten majątek z góry aresztem obłożyć, w czém sądy cywilne i hipoteczne dopomódz winny. — Przeciw uchwale czyniącéj za defekt odpowiedzialnym urzędnika, może tenże rekurs założyć w drodze administracyjnéj, a jeżeli chodzi o zniesienie aresztu na majątek, w drodze sądowéj.

7) Gdyby powiat nie umieścił w etacie, lub gdyby wzbraniał się w nim umieścić pozycye na potrzeby prawem przepisane a przez władzę w granicach jéj kompetencyi ustanowione, albo gdyby na nadzwyczajny wydatek zezwolić nie chciał, w takim razie prezes rejencyjny nakazuje tu umieszczenie w etacie, odnośnie wyznacza wysokość tego nadzwyczajnego wydatku, motywując atoli tak w pierwszym jak w drugim wypadku swój nakaz.

Przeciw decyzyi prezesa rejencyjnego przysługuje powiatowi w przeciągu dwóch tygodni prawo skargi do najwyższego sądu administracyjnego. Obronę praw powiatu może sejmik powiatowy polecić osobnemu zastępcy.

Ten przepis odpowiada zupełnie § 180 już wyżéj kilkakrotnie przytoczonéj Ordynacyi powiatowéj z dnia 19 marca 1881 roku. — Ten § 180 przepisywał pierwotnie, aby skargę wytaczano przed obwodowym sądem administracyjnym, ale § 4 ustawy z dnia 1 sierpnia 1883 roku o kompetencyi, zmienił go o tyle, że nakazuje udać się z skargą przeciw rozporządzeniu prezesa rejencyjnego, podobnie jak u nas, do najwyższego sądu administracyjnego, którego siedlisko jest w Berlinie.

Artykuł VI przepisuje, że postanowienia objęte artykułem V 1—4 natychmiast stają się obowiązującemi, a reszta przepisów z dniem 1 kwietnia 1890 roku będzie nas obowięzywała. — Daléj stanowi art. VI, że jeszcze przed 1 kwietnia 1890 roku mają być utworzone: rada prowincyonalna, wydziały obwodowe, wydziały powiatowe i państwowe w myśl téj utawy.

Sprawy, oddane władzom przed 1 kwietnia 1890 roku pod decyzyą, podpadają pod przepisy dawniejszych ustaw, o ile chodzi o kompetencyą władz, o procedurę i używanie środków prawnych, z tą jednak zmianą, że uwzględnić należy i zastósować do spraw tych przepisy w § 8 ustępie 3 i w § 18 ustawy z dnia 30 lipca 1883 roku wymienione.

Paragraf 7 téj ustawy stanowi w ustępie 3, że w miejsce deputacyi dla spraw dotyczących przynależności gminnéj (Heimathwesen) wstępują wydziały obwodowe, a § 18 znosi wydział rejencyjny dla spraw wewnętrznych, w miejsce tego wydziału wstępuje prezes rejencyjny.

Dla W. Ks. Poznańskiego pozostaje dawniejsza ustawa, dotycząca stanów prowincyonalnych z dnia 27 marca 1824 r. z ograniczeniem umieszczoném w § 51, który to paragraf stanowi, że skoro komisarz zamknie sejm prowincyonalny, ustaje urzędowanie marszałka sejmu, a z niém razem obrady sejmu prowincyonalnego i stany się rozchodzą. Nie ma też od tego czasu nadal istniejącego wydziału. Natomiast mogą stany wybrać i mianować odpowiednie osoby, jeżeli tego potrzeba, dla takich spraw bieżącéj administracyi stanowéj, któreby król stanom polecił.

Będzie téż u nas obowięzywał § 13 ustawy z dnia 27 lipca 1885 r., dotyczącéj „uzupełnienia i zmiany niektórych przepisów w opłacaniu bezpośrednich podatków komunalnych od dochodu."

Ten § 13 stanowi, że o ile osoby jurydyczne, towarzystwa i t. p. zobowiązane są opłacać dochodowy podatek powiatowy albo prowincyonalny, lub o ile osoby fizyczne w różnych powiatach tym podatkom podlegają, należy przy rozkładaniu takich podatków uwzględnić §§ 2 i 11 téjże ustawy z dnia 27 lipca 1885 r. — Te dwa paragrafy mówią o opodatkowaniu osób juryzdyczných i forensów i o uniknieniu podwójnego opodatkowania.

W komentarzu Parey'a do powyższego art. VI znajduje się w końcu uwaga, zaznaczająca, że te części Ordynacyi powiatowéj dla W. Ks. Poznańskiego z dnia 20 grudnia 1828 r., które ustawą niniejszą z dnia 19 maja 1889 r. zmienione nie zostały, będą wraz z przepisami uzupełniającemi tę ordynacyą aż do czasu reformy także obowięzywały.

Art. VII upoważnia ministra spraw wewnętrznych do wydania rozporządzeń i instrukcyi, celem wykonania téj ustawy.

Taką jest treść téj ustawy z dnia 19 maja r. b., obowięzującéj nas dziś już częściowo, a przeznaczonéj dla nas w całéj jéj rozciągłości z dniem 1 kwietnia 1890 r. Widzieliśmy, jak ona wygląda. Z tekstu i z przypisków, w któreśmy go opatrzyli, mógł się czytelnik przekonać, jaką to samorządową swobodę nadaje nam tyle przez pisma urzędowe, półurzędowe i gadzinowe zachwalana nam ustawa. Pomówimy o tém w osobnym artykule.

Ze sprawozdania

poznańskiéj Izby handlowéj za r. 1888.

Spirytus surowy.

W pierwszych miesiącach r. 1888 wpływały niekorzystnie na ochotę do spekulacyi zawsze jeszcze trudne przepisy wykonawcze, dotyczące nowéj ustawy o opodatkowaniu okowity; pewne ułatwienia pod tym względem następowały bardzo powoli po sobie. Dodać do tego należy konkurencyą, jaką nowéj produkcyi robiły znaczne zapasy towaru oclonego po terminie, tak że składy, jakkolwiek owa produkcya stósunkowo była niewielka, prędko się powiększały, zwłaszcza że towar surowy nie bardzo odchodził. Potrzeba krajowa pozostała bardzo małą, ponieważ konsumpcya wskutek podwyższenia cła ograniczyła się w sposób nadspodziewany. Na towar do wywozu także tylko mało było popytu, ponieważ Hiszpania za pomocą nowego ustawodawstwa celnego dowóz niemieckiego sprytu wykluczyła prawie zupełnie. W maju nastąpiło pewne polepszenie położenia, ponieważ kupcy ze środkowych Niemiec zakupili tutaj większe pozycye surowego spirytusu. W sierpniu znowu się podniosły ceny, ponieważ z jednéj strony podniósł się znacznie kurs rubla, co utrudniało dostawę z Rosyi, z drugiéj strony ponieważ obawiano się o nowe żniwo kartofli. Tutejsze zapasy zostały aż do początku nowéj kampanii prawie zupełnie wyczerpane. Nowa produkcya pozostała bardzo małą i prawdopodobnie, jeżeli stosunki się nie zmienią, ograniczy się na wypalanie kontyngensu, ponieważ za kartofle na wywóz i do fabryk mączki utrzymują się ceny, które nie pozwalają z korzyścią wypalać 70-markowéj okowity.

O ilości wywiezionego w r. 1888 koleją z naszéj dzielnicy spirytusu (włącznie sprytu, wódki i octu) poucza następujące zestawienie:

Wywóz z Księstwa do	W I półroczu 1888	W II półroczu 1888	Przez cały rok 1888
	beczki po 20 centr.		
Ślązka	3 752,0	2 081,0	5 833,0
Saksonii i Turyngii	3 842,0	5 564,5	9 406,5
Marchii (incl. Berlin)	4 513,0	3 571,0	8 084,0
Prus Wschodnich i Zach.	786,0	696,5	1 482,5
do portów Elby	464,0	126,0	590,0
Pomorza	1 621,0	376,5	1 997,5
w inne strony	3 341,5	2 320,0	5 661,5
Suma wysyłki	18 319,5	14 735,5	33 055,0

Wysyłka roku 1887 wynosiła 49 649,0, roku 1886: 53,073,5, roku 1885: 44 733,5, roku 1884: 36 904,5, roku 1883: 42 204,0 beczek.

Na poznańskiéj giełdzie notowano w roku 1888 następujące ceny przeciętne za surowy spirytus:

	za nieoclony 50-mrk. spir.	za nieoclony 70-mrk. spir.
	marek za 10 000 lit.	
Styczeń	47,04	29,71
Luty	46,75	28,61
Marzec	45,90	27,81
Kwiecień	47,77	29,30
Maj	51,28	31,87
Czerwiec	50,99	31,59
Lipiec	50,49	31,55
Sierpień	51,30	31,54
Wrzesień	52,28	32,55
Październik	51,05	31,43
Listopad	51,68	32,12
Grudzień	51,26	31,85

Spryt.

Handel sprytem rozwinął się w roku 1888 niepomyślnie. Co się tyczy nasamprzód wywozu do Hiszpanii, w którym tutejsze fabryki zawsze wielki brały udział, to tenże w roku 1888 ustał zupełnie. Powodem tego była okoliczność, że już w lutym roku 1888 w Hiszpanii zaproponowano bardzo wysoki podatek konsumpcyjny od sprytu, nawet od tego, którego używano do wzmocnienia win przeznaczonych na eksport; w związku z tém zaprojektowano dodatkowe opodatkowanie zapasów, co naturalnie powstrzymało hiszpańskich interesentów od nowych zakupów sprytu. Nowy podatek przyjęty został rzeczywiście w sierpniu roku 1888, a chociaż stopa podatkowa nie była tak wysoka, jak pierwotnie zamierzano, to wystarczała jednak, aby przeszkodzić wszelkiemu dalszemu dowozowi sprytu.

Po Hiszpanii najwięcéj sprytu wywożono ztąd do Szwajcaryi, która téż w pierwszéj połowie roku 1888 zamówiła ztąd znaczne ilości sprytu. Pokazało się jednak, że sprzedaż w Szwajcaryi saméj zawiodła grubo oczekiwania administracyi, a następstwem tego było, że w drugiéj połowie roku zamówienia Szwajcaryi ustały prawie zupełnie.

W Księstwie sama konsumcya zmniejszyła się ogromnie; ubytek w różnych okolicach można obliczyć na 25—40 prct.

Założenie Związku nauczycieli katolickich.

Wspomnieliśmy już o założeniu tego związku przed kilku dniami w sprawozdaniu z wieca bochumskiego, dziś raz jeszcze powracamy do tego przedmiotu i podajemy przebieg całéj sprawy za paderbornską „Westfählischer Volksblatt."

Myśl utworzenia związku nauczycielskiego opartego na podstawie katolickiego Kościoła wyszła z łona nauczycieli bochumskich i elberfeldzkich, a znalazła tem skorsze poparcie, że już w innych miastach i okolicach zachodnich Niemiec były się pozawięzywały tegoż ducha stowarzyszenia nauczycielskie, w szczuplejszych okręgach, i wszędzie uznawano potrzebę zespolenia pojedyńczych kół w jeden ogólny związek. Stało się tedy, że na umyślną ku temu naradę zebrało się dnia 28 sierpnia podczas dni wiecowych przeszło trzystu nauczycieli katolików, uchwalono związek i potrzebne dla niego ustawy.

Narady zagaił pan rektor Bruch temi mniéj więcéj słowy:

„Głównem naszem, zwłaszcza w teraźniejszych czasach, zadaniem jest: wychowywać dzieci. Wychowanie winno się opierać na podstawie religii, w jakiéj wzrastać ma dziecko. Jakaś tam ogólnikowa nauka o obyczajności i cnocie może wprawdzie do pewnego stopnia utrzymać człowieka na torze ludzkiéj cnoty — lecz po nadto nic więcéj; jedynym drogoskazem, zwłaszcza dla młodzieży, winny być Boże przykazania i wszystkie przez Boga dane objawienia. Wyznanie więc religijne winno pozyskać swe prawa; przeto słuszną jest, że tworzymy związek oparty na naszem wyznaniu katolickiem. Ponieważ bez religii nie ma mowy o wychowaniu, i ponieważ na zebraniach osób odmiennéj wiary o religii rozprawiać niepodobna, przeto na takich zebraniach nie można także roztrząsać spraw szkólnych co do wychowania.

Zawiążmy tedy osobne stowarzyszenie, zachowując zgodę z towarzystwami innych wyznań. Miejmy wykłady, zastósowane do naszych wymagań i dążności, a niechaj inni czynią toż samo. Niechaj ludzie innego wyznania sławią swoich wychowawców młodzieży; my zaś szanujmy także swoich. Mimo niektóre różnice, z wyznań wynikające, my nauczyciele mamy i wspólne zadania; postępujmy z osobna, walcząc i zwyciężając wspólnie, gdzie trzeba i można.

Jednoczmy się, nauczyciele katolicy; nasze uchwały wywierać będą wpływ przeważny na lud katolicki. Powie on sobie: jeżeli szczerze katoliccy nauczyciele w tak znacznéj liczbie użalają się i skarżą, to niezawodnie słuszny do skarg mają powód...."

Po mowie p. rektora Brucha odczytano i przyjęto dla związku nauczycieli katolików ustawę, która wyraża:

1) Celem związku jest: rozwijanie szkoły według zasad katolickiego Kościoła i popieranie potrzeb stanu nauczycielskiego. Wykluczone są wszelkie dążności polityczne.

2) Członkami związku mogą być wszyscy nauczyciele ludowi i seminaryjni, duchowni i świeccy.

3) Związek jednoczy w sobie stowarzyszenia prowincyonalne (dyecezalne), powiatowe, parafialne.

4) Każde stowarzyszenie prowincyonalne odbywa roczne zebrania walne.

5) Każde koło powiatowe uprawnionem jest do wysełania delegatów na zebrania prowincyonalne. — Podróże delegatów opłaca kasa stowarzyszenia prowincyonalnego.

6) Ogólny związek także odbywa roczne walne zebrania, na które walne zebrania prowincyonalne wysełają delegatów.

Taką to ustawę, podaną tu w głównym tylko zarysie, przyjęło zebranie jednomyślnie, z wielkim zapałem, a zapał wzrastał, gdy sędziwy poseł Windthorst, jako gość w zebraniu, począł dobitnie wyłuszczać potrzebę związku nauczycieli katolików w państwie niemieckiém.

„Czuję się szczęśliwym — były słowa mówcy — widząc się wśród was, panowie nauczyciele. Coście postanowili, może być wielce zbawiennem dla wszystkich nauczycieli katolików i dla szkólnictwa w Niemczech. — Będą trudności — ależ wiem, że panowie rozważyliście dokładnie wszystko. Wiem także, że nie jesteście przejęci wrogiemi uczuciami do ludzi innych wyznań, że chcecie tylko osłaniać prawa swojéj religii. Sprawa szkólnictwa, a mianowicie szkólnictwa ludowego, w porze obecnéj stanęła w rzędzie spraw najważniejszych. Do jéj uporządkowania już dany początek. Bez udziału i poparcia ze strony panów nauczycieli wszelako załatwić jéj nie można należycie. — Katolicy w sejmie uczynią to, co do nich należy. Chodzi o to, żeby Kościół i szkoła przynależne sobie w ustroju państwa odzyskały stanowisko. — Jeżeli związek nauczycieli katolickich ma się doczekać szczęśliwego rozwiązania, może tylko oprzeć się zupełnie o Kościół. Tak stanie się bez wątpienia, a natenczas i pisma służące Kościołowi przyjazną rękę podadzą związkowi. — Tym sposobem nie jedno zmienić się może. Może powrócić dawny porządek rzeczy, według którego rodzice i gminy utrzymują szkołę, a o ile rodzicom i gminom nie starczą zasoby pieniężne, dopomaga państwo. Tym sposobem przy rodzicach i gminach pozostałby główny, rozstrzygający wszystko wpływ na sprawy szkólnictwa; inny zaś stosunek wyradza tylko wszechwładzę państwa nad szkołą, wśród któréj wszelkie rozkazy wydają jedynie panowie radzcy szkólni. — Staraniem mojém będzie — kończył mówca — póki mi sił starczy, popierać w Izbie sejmowéj usiłowania związku nauczycieli katolików".

O finansach Rosyi.

W przedostatnim numerze swoim „Nouvelle Revue" kreśli historyą doniosłego zjawiska finansowego, polegającego na przerzuceniu rosyjskich wartości z giełdy berlińskiéj na paryską. Doniosłość ta, w całéj swéj pełni dotychczas nie ujawniona, nie ustępuje najważniejszym politycznym wypadkom ostatnich lat. Artykuł „Nouvelle Revue", jakkolwiek datowany z Petersburga, nosi cechy analitycznéj przenikliwości Francuzów, słusznie obecnie dumnych ze swéj nieustraszoności w obec nieprzyjaznych kroków wielkiego kanclerza.

Z chwilą ustąpienia p. Bungego ze stanowiska ministra skarbu, Rosya zwróciła oczy na Francyą, jako na możliwą oswobodzicielkę finansów cesarstwa od berlińskiéj giełdy, która krępowała samodzielność rosyjskiego skarbu i oddawała bilety kredytowe na pastwę przypływom i odpływom niemieckiéj życzliwości.

Jednocześnie we Francyi po raz pierwszy oddawna bardzo zaczęły rozlegać się głosy, że rynek berliński uważa rosyjskie wartości za wartości czysto spekulacyjne, że nie zajmują one poważnego miejsca w portfelach niemieckich posiadaczy, że we Francyi przeciwnie rosyjskie papiery były niegdyś ulubionemi papierami większych właścicieli ziemskich.

Podwójny ten prąd, wzmożony energią p. Wyszniegradzkiego i zrozumieniem interesu ze strony francuzkich kapitalistów, dał w rezultacie olbrzymie powodzenie trzech ostatnich pożyczek rosyjskich, pokrytych przeważnie na paryskim rynku. Ostatnia zwłaszcza emisya 24 maja, która zakończyła seryą operacyi rosyjskiego skarbu, skierowanych ku skonwertowaniu znacznéj części metalicznego długu państwa, uwolniła z jednéj strony Rosyą z pod wpływu Berlina, z drugiéj zwróciła giełdzie paryskiéj przewagę, jaką ta cieszyła się przed ostatnią wojną francuzko-pruską. Wielka przysługa, wyświadczona cesarstwu obecnie, jest, według zapewnienia francuzkiego kronikarza, odpowiedzią nie tylko na interwencyą Rosyi w roku 1875 i za postawę jéj w r. 1877, lecz zwrotem długu zaciągniętego przez Francyą w 1847 roku. W epoce téj skarb Francyi, ubogi w wartości metaliczne, zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą o awas, któryby mu dopomógł wydobyć się z ówczesnych kłopotów. Cesarz Mikołaj I sprzyjał téj operacyi i łaskawie przyjął delegowanego w tym celu p. Vernes, jednego z dyrektorów francuzkiego banku.

Autor artykułu, nie zapominając bynajmniéj o realnych korzyściach, osiągniętych przez kapitalistów Francyi, zaznacza silnie polityczny i uczuciowy charakter pierwszych kroków w finansowem współdziałaniu Rosyi z Francyą. Bez kampanii Katkowa przeciwko niepokojącym manewrom Prus, bez téj umiejętności budzenia francuzkich sympatyi, które wyrobiła pod koniec życia redaktorowi „Moskiewskich wiedomostiej" sławę przyjaciela Francyi, emisye rosyjskie nie byłyby nigdy przyjęte z tą nadzwyczajną ufnością, jakiéj byliśmy świadkami.

W obec ułatwionego w ten sposób zadania minister skarbu mógł przystąpić do reform, które kredytowi rosyjskiemu wracały zakwestyonowaną jego żywotność, przytem szczęśliwa redukcya budżetu nadzwyczajnego, oszczędności w wydatkach zwyczajnych, zreformowanie systemu pobierania podatków i na koniec niezwykły urodzaj roku zeszłego, w obec niepomyślnych rezultatów w innych krajach, wydały pierwszy budżet bez deficytu, podniosły kurs rubla, zmniejszając jednocześnie sumy należne od skarbu tytułem procentów za pożyczki metaliczne. Jedyna emitowana przez p. Wyszniegradzkiego stumilionowa wewnętrzna pożyczka pokryła deficyty poprzednich budżetów i w ten sposób ugruntowaną została podstawa dla zagranicznych finansowych operacyi państwa.

Dom braci Rotszyldów w Paryżu dał dowód wielkiego patryotyzmu, zawierając na nowo zerwane od dawna stosunki z skarbem rosyjskim i przeprowadzając przy pośrednictwie sławnego i osławionego pana Cyona emisyą w przeciągu kilku tygodni, zamiast spodziewanego terminu lat kilku. Berlin nie brał w pokryciu emisyi większego udziału, niż Amsterdam, Bruksella, Londyn i nowy rynek dla rosyjskich papierów New-Jork. Panowie Rotszyldowie z Paryża zostali znowu bankierami rządu rosyjskiego, a wystąpienie Rosyi z trójcesarskiego przymierza wzmagało coraz bardziéj francuzką wiarę i sympatyę dla rosyjskiego kredytu.

Kiedy zachęcony powodzeniem p. Wyszniegradzki chciał przystąpić do konwersyi innych 5 prct. metalicznych papierów, książę Bismarck rozpoczął niesłychaną w dziejach kampanią przeciwko finansom Rosyi, których w roku 1884 był obrońcą, upoważniając jeden z banków państwa, *Seehandlung*, do wzięcia udziału w emisyi rosyjskiéj pożyczki wbrew statutowi Banku. Zbrojny w zręcznie wybrany pretekst, kanclerz przy pomocy oddanych sobie dzienników w przeciągu szesnastu miesięcy prorokował bankructwo rosyjskich wartości i rosyjskiego skarbu, który, według zapewnień „Kreuz Ztg.," odkłada z dnia na dzień ostateczny bilans, wykazujący ruinę.

Nie pomógł wpływ Bleichrödera, który dowodził, że takie gwałtowne podkopywanie kredytu Rosyi uniemożliwi na długi czas wszelkie operacye na berlińskim rynku. Kanclerz spodziewał się, że kampania jego wywoła dymisyą p. Wyszniegradzkiego, a nowy minister nie będzie starał się wznieść skrzydeł do lotu. Publiczność niemiecka, kierowana przez wielkiego człowieka z Warcyna, rzucała masami rosyjskie papiery na rynek za niesłychanie nizką cenę.

Francya nie zastraszyły krzyki niemieckiéj prasy i zdrowy rozum francuskiego „rentjera" dyktował mu, że nabycie tych papierów jest korzystnym interesem. Podczas całego trwania kampanii drobni kapitaliści, wieśniacy, proboszczowie wiejscy mieszczą swe oszczędności w rosyjskich wzgardzonych przez Niemcy wartościach. Początkowa jednak polityka kanclerza wydała swe owoce. Kapitaliści rosyjscy skorzystali z okazyi nabycia po nizkiéj cenie pożyczek metalicznych, emitowanych w Niemczech po wysokim kursie, i w niespełna rok importowano do Rosyi papierów na 600 milionów rubli, co oddziałało przygnębiająco na rynek papierowy, tak, iż nie bacząc na przewyżkę wywozu towarów nad przywozem, rubel spadł do niesłychanie nizkiego poziomu; była chwila, że notowano w Berlinie 165 marek za 100 rubli.

Nagły powrót wielkiéj ilości papierów do Rosyi byłby dla skarbu zgubnym wobec niemożności zawarcia zewnętrznéj metalicznéj pożyczki i wobec wzmożenia sum tytułem procentów złotem, gdyby nie skuteczne współdziałanie rynku paryzkiego, który w toku trzech konwersyi, dokonanych w końcu roku zeszłego i początku bieżącego wespół z rosyjskimi właścicielami obligacyi, przedstawił do konwersyi 5 proc. metal. papierów na sumę 2 miliardów franków, których połowa przypada na Francyą; $^3/_4$ téj połowy Francya nabyła właśnie w najkrytyczniejszych chwilach 1887 i 1888 roku.

W tym samym czasie bankierzy francuzcy ofiarowywują na wyścigi usługi swe skarbowi rosyjskiemu.

W roku 1887 pewna ich grupa zaproponowała p. Wyszniegradzkiemu wykupienie wszystkich kolei tureckich i pozostawienie ich do dyspozycyi rządu cesarskiego. Operacya ta, prowadzona z największą dyskrecyą, trafiła na przeszkody w ministerstwie spraw zagranicznych i nie mogła być dokonana. Ten sam los spotkał paryski projekt założenia wielkiego Banku rosyjskiego w Petersburgu z kapitałem 50 milionów rubli metalicznych, przeznaczonego do pomocy skarbowi w jego operacyach i do wyszukania tanich kapitałów dla rosyjskiego handlu i przemysłu.

Tymczasem ujawniły się smutne dla Niemiec wyniki kampanii bismarkowskiéj; wspaniały urodzaj, olbrzymi wywóz zboża za granicę, podniósł kurs rubla i rosyjskich papierów. Nieszczęśliwi rentierzy niemieccy stracili na swéj łatwowierności i posłuszeństwie kanclerzowi 150 do 200 milionów franków kapitału, nie licząc zmniejszonego procentu i ryzyka przy pomieszczaniu kapitałów w innych, nierosyjskich papierach. Niemiecki rentier zbyt jest ubogi, aby kontentować się 3 albo $3^1/_2$% zapewnionemi przez papiery niemieckie, musi więc szukać 4 i pół do 5 procent lokacyi swych oszczędności.

Ufny w zawieszenie wrogiéj niemieckiéj kampanii, p. Wyszniegradzki w listopadzie 1888 roku ogłosił konwersyą

pożyczki, zawartéj w czasie wojny w roku 1877, przy pośrednictwie „Comptoir d'Escompte“ w Paryżu, domów Mendelsohna i Warschauer'a w Berlinie. Te ostatnie dwa domy przyjmowały tylko obligacye do konwersyi, tak iż 500,000,000 pożyczka pokryta została przeważnie we Francyi i Rosyi. Poczem p. minister skarbu przystąpił do najtrudniejszéj części zadania, do konwersyi konsolidowanych pożyczek kolei rosyjskich z roku 1870, 1871, 1872 i 1884 z 5% na 4%. Pożyczki te reprezentowały kapitał 2 miliardów franków. Kierownictwo operacyi powierzono domowi Rotszylda w Paryżu, który wespół z domami bankierskiemi: Londynu, Berlina i Petersburga podzielił emisyę na dwie serye. Pierwsza w marcu obejmowała 700 milionów franków, druga w maju 1200 milionów franków.

Powodzenie tych emisyi było niesłychane; w marcu zaspakajano tylko $^1/_2$% subskrypcyi. Podobnie jak i poprzednie, operacya ta zawdzięcza swe powodzenie zaufaniu publiczności francuskiéj, chociaż Berlin swoją drogą przedstawił do konwersyi papierów na sumę 225 milionów franków. Warunki, na jakich dokonana została pierwsza marcowa emisya, pamiętne są w dziejach paryskiéj giełdy. Krach „Comptoir d'Escompte,“ samobójstwo Denfert-Rochereau, bankructwo kompanii Panama i Towarzystwa „Des métaux“ uniemożliwiły, jak wszyscy sądzili, wypuszczenie na giełdę 700 milionowéj emisyi. Ale dom Rotszylda zadziwił Europę swoją śmiałością; w pełni przesilenia, w obec spodziewanego zachwiania wszystkich instytucyi kredytowych, Rotszyld rzucił na rynek nową pożyczkę i dowiódł tém potęgi francuskiego kredytu, oraz zatrzymał przerażającą zniżkę.

Powodzenie subskrypcyi przekonało wszystkich, że Rotszyld nie przesądził żywotności francuskiéj giełdy.

Książę Bismarck w obec niepowodzeń wszystkich swoich machinacyi nie mógł spokojnie oczekiwać nowéj emisyi 1250 milionów franków i w mowie o ubezpieczeniu robotników wystąpił przeciwko umieszczaniu kapitałów w obcokrajowych wartościach, zapominając o téj protekcyi, jaką okazywał pożyczkom rosyjskim 1884 roku, zapominając, że Hohenzollernowie nie pozwolili bankierowi swemu, baronowi Cohnowi, sprzedawać papierów rosyjskich, w których pomieszczoną jest przeważna część majątku panującéj rodziny. Książę Bismarck oświadczył, że od czternastu lat nie posiada prywatnie innych papierów nad niemieckie i że nie radzi wierzyć w trwałość kredytu obcokrajowego.

Giełda berlińska skorzystała z téj mowy, sprzedając wielkie ilości nowéj emisyi do Paryża i nabywając stare obligacye 5%, przeznaczone do konwersyi. Bankierzy niemieccy posłuchali raz jeszcze kanclerza i nowa emisya nie nosiła prawie wcale niemieckich podpisów. Powodzenie jéj pomimo to było bezwarunkowe; tylko $5^1/_2$ procentu żądań można było zaspokoić.

Od téj chwili uwolnienie rynku rosyjskiego z pod zależności berlińskiéj można uważać za fakt dokonany. Francuscy kapitaliści dowiedli wielkiéj przenikliwości, nie dając się oszukać wrogim okrzykom niemieckim; niedawno jeszcze listy zastawne wzajemnego kredytu ziemskiego $4^1/_2$%, wprowadzone do Francyi po kursie 340 fr., notowane były 396; 4% pożyczka 1887 r., emitowana po 84, podniosła się do 94; pierwsza emisya konsolidów z 89,50 poszła w górę do 93,80, druga z 91,50 do 92,75. Kapitaliści francuscy zarobili 4 do 14% na kapitale ulokowanym w rosyjskich wartościach; jeszcze większym jest zarobek tych, którzy przyjmowali rzucane przez Niemcy 5% papiery po 86 do 88 konwertowali je po 101—102. Ks. Bismarck najbardziéj przyczynił się do uwolnienia rosyjskich finansów; nigdy jeszcze rezultat jego machinacyi nie przeczył tak silnie jego celom.

Gdyby kanclerz nie lękał się zbytnio zamiarów rosyjskiego skarbu, niemieccy kapitaliści mogliby pozbyć się papierów po wysokim kursie, obecnie jednak ks. Bismarck i oddana mu prasa mają na sumieniu 300-milionowe straty, jakie dotknęły niemiecką publiczność, i odebranie berlińskiemu rynkowi jednego z najważniejszych objektów jego działalności.

XII walny wiec katolików ślązkich

w Głubczycach.

Deputowany dr. Porsch przemówił na pierwszém publiczném posiedzeniu wieca katolików ślązkich, jak to pisaliśmy wczoraj o kwestyi szkólnéj. Treść tego przemówienia jest mniéj więcéj następująca: Mości Panowie! Jak to usłyszeliście z wstępnych słów pana przewodniczącego, nie znajdujemy się jeszcze w tém szczęśliwém położeniu, abyśmy na naszych zebraniach katolickich mogli wyłącznie zajmować się pokojowemi dziełami wiary katolickiéj; mamy jeszcze przyczyny skarżyć sią na ustawodawstwo w tym lub owym kierunku. To ustawodawstwo walki kulturnéj atoli nie tylko wzięło za przedmiot stósunek państwa do Kościoła, lecz zmieniło równocześnie w sposób dla nas dotkliwy stósunek Kościoła do szkoły. Kwestya walki kulturnéj zatém obejmuje nie tylko czysto kościelno-polityczną kwestyą, lecz zarazem kwestyą szkólną i fałszywém byłoby twierdzenie, że pokój wrócił, że walka kulturna zakończona. Ograniczę się tutaj na tę część kwestyi szkólnéj, którą parlament w ostatnim czasie obrał za przedmiot swéj parlamentarnéj czynności. Kiedyśmy ostatnim razem zebrali się w Bytomiu, wtenczas bez dyskusyi przeszedł wniosek, który dr. Windthorst przedłożył, poparty przez wszystkich członków centrum a szanowny baron Huene wówczas wyłożył w sposób niezbity znaczenie tego wniosku. Tymczasem, M. P., stał się wniosek dr. Windhorsta przedmiotem dyskusyi w sejmie i jak się tego spodziewać było można — odrzucono go. Jednakże, M. P., mimo to nie ustąpił on bynajmniéj z widowni, powróci jeszcze i powracać będzie tak długo, dopóki nie zostaną w ustawodawstwie uwzględnione zasady w wniosku tym wyrażone. Mówca przeszedł następnie wszystkie zmiany, jakie zaszły w stosunkach Kościoła do szkoły w czasie walki kulturnéj, mówił o inspekcyi szkół katolickich przez inspektorów protestanckich, podając za przykład rejencyą opolską, gdzie nie ma ani jednego katolickiego duchownego inspektorem powiatowym, za to są nimi trzej superintendenci. W jednym obwodzie, do którego należy miasto Opole, są wszystkie szkoły katolickie pod inspekcyą płatnego protestanckiego inspektora, w tym samym obwodzie znajdujące się szkoły protestanckie są pod inspekcyą odnośnego superintendenta.

Mówca przypomniał potem rozporządzenie Falka z r. 1876, odbierające Kościołowi nadzór i kierownictwo nad nauką religii w szkole, przytoczył odnośny wniosek Windthorsta i dodał, że Bóg stworzył rzeczy, nad któremi państwo mimo swéj potęgi nie ma władzy. Tak jest, M. P., zdaje mi się, że państwu pruskiemu prędzejby się udało zrównać Góry Olbrzymie i na ich miejscu urządzić miejsce ćwiczeń dla żołnierzy, aniżeli złamać i zniszczyć duchowe potęgi.

Po południu odbyło się posiedzenie dla pań, na którem przemawiał ks. proboszcz Schirmeisen na temat: „Co zawdzięcza ród niewieści chrześciaństwu?“ a po nim ks. radzca Meer z Wrocławia na temat: „Szanujcie kobiety.“ Huczne oklaski wyraziły podziękowanie obydwom mówcom. W komersie studentów stowarzyszenia „Winfridia“ wzięło udział blizko 200 osób.

Drugi dzień obrad rozpoczęło uroczyste Requiem w kościele farnym za zmarłych członków dawniejszych zebrań.

Od godz. 9 do 11 odbywały się posiedzenia wydziałów dla misyi i chrześciańskiego miłosierdzia, kwestyi socyalnéj, stowarzyszeń i formaliów.

O godz. 11 zagaił hr. Stolberg ogólne posiedzenie, na którém odczytano referaty poszczególnych sekcyi i przyjęto odnośne wnioski i rezolucye, mianowicie odnoszące się do przywrócenia władzy świeckiéj Ojcu św.

Na drugiém posiedzeniu publiczném zabierał głos hr. Matuszka o kwestyi socyalnéj i ks. Myśliewiec o chrześciańskiém pielęgnowaniu biednych, dyrektor szkólny Krönes o chrześciańskiéj rodzinie.

Na zakończenie przemówił prezes zebrania, hr. Stolberg: „Doszliśmy do końca naszych obrad i potwierdziliśmy z przekonania wnioski przygotowane w wydziałach i zamkniętych posiedzeniach. W tych wnioskach zawarty jest cel naszego zjazdu Przy rozpoczęciu obrad naszych wyraziłem życzenie, aby nasza czynność odpowiedziała zupełnie programowi, który obejmuje katolickie pozdrowienie. Z radością stwierdzić mogę, że to życzenie spełniło się. Na chwałę Jezusa Chrystusa wyjść musi, gdy myślimy nad środkami, aby naszemu świętemu Kościołowi i Jego Głowie, Papieżowi, zdobyć należną im wolność, gdy dążymy do tego, aby nasze zakony, które pracują na cześć Boga i dobra bliźniego, odzyskały prawa, które ma każdy inny obywatel w kraju, gdy się staramy o to, aby dzieci nasze wychowywały się w duchu Kościoła św. w katolickich szkołach. A wreszcie, jeżeli pragniemy wyrównania między uderzającemi przeciwieństwami, które wytworzył nowoczesny liberalizm między bogatym a ubogim, między pracą a kapitałem, to dzieje się to w myśl Tego, który będąc Królem nad królami, nie wzgardził być synem cieśli i pomocnikiem jego. Oto były nasze cele. Wiemy, że tych celów osięgnąć nie można, bo gdyby tak było w istocie, mielibyśmy raj na ziemi. Ale wiemy, że jeżeli wiernie i uczciwie do tego celu dążymy i pracujemy, wtenczas możemy ulżyć losowi wielu bliźnich, wtenczas pracujemy na większą chwałę Boga i zasługujemy sobie na niebo. M. Panowie, wiec miał te cele na oku i pewny jestem, że przyniesie błogie owoce dla Ślązka i daléj jeszcze. Dziękując mówcom i miastu, zakończył prezes swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje miasto Głubczyce i ci panowie, którzy zajęli się przygotowaniami do tego zebrania!“

Nastąpiły potém okrzyki na cześć prezydyum, a w szczególności prezesa, hr. Stolberga, i na cześć komisarza, barona Huenego, poczém prezes zamknął zjazd pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Walne zebranie ewangelickiego związku Gustawa Adolfa

w Gdańsku.

Przy słabym współudziale — pominąwszy delegowanych — odbyło się w czwartek drugie publiczne posiedzenie związku Gustawa Adolfa w kościele św. Jana. Po udzieleniu deszarży za obrachunek roczny i po nowym wyborze rewizorów kasy zabrał głos dr. Hermes, pastor kolońśki, i w imieniu synodu belgijskiego polecił towarzystwu protestancką gminę belgijską.

Dr. Fricke odpowiedział, iż kraj, w którym 60 prct. ludności nie umie czytać ani pisać, potrzebuje „soli“ ewangelickiego wykształcenia. Chodzi o złamanie śpiżowego pierścienia katolicyzmu w Belgii, chodzi daléj o przeszkodzenie gwałtom rewolucyjnym. Wprawdzie powiedziano, że tylko od Kościoła katolickiego można spodziewać się pod tym względem polepszenia, ale lepiéj będzie użyć do tego ewangelickiéj pomocy.

Pastor Corrivon z Frankfurtu n. M. polecił względom towarzystwa genewskie towarzystwo ewangelickie, które się oddaje dziełu ewangelizowania Francyi.

Pastor Nagel z Norymbergii prosił o wsparcie dla pierwszego domu konfirmandów w Bawaryi, przypomniał zarazem znany list pasterski Biskupów bawarskich w sprawie małżeństw mieszanych, podług którego musi katolicka strona nie tylko przyrzec, że wychowa dzieci wszystkie po katolicku, ale nadto że nawróci stronę ewangelicką na katolicyzm.

Superintendent Hase przemawiał za diasporami w Morawii i Slązku, skreślając niedolę ewangelików tamże.

Hiszpański „ewangelizator,“ osławiony pastor Fliedner z Madrytu, przedstawił postęp ewangelizacyi w Hiszpanii, nie szczędząc przytém jaskrawych opisów zwyczajów katolickich tamże, w celu ośmieszenia instytucyi Kościoła katolickiego.

Superintendent Baartz polecił towarzystwu dawniejszą syryjską gminę w Bajrucie tém goręciéj, że na wiecu katolickim w Bochum zajmowano się także Syryą.

Radzca konsystoryalny Eilsberger z Królewca wspomniał o smutnych prześladowaniach współbraci w rosyjskich prowincyach wschodnich i prosił o pomoc dla diaspory warmijskiéj.

Pastor Hase z Galicyi skreślił położenie gmin ewangelickich tamże, na co dr. Fricke wyraził ubolewanie, że protestantyzm w Galicyi cofa się raczéj, niż postępuje, że w Galicyi gorzéj jeszcze pod tym względem, aniżeli w W. Ks. Poznańskiem, więc tam się też należy najpierwsza pomoc.

Zebranie przeszło po tych przedłożonych prośbach do rozdzielania wielkich „Liebesgabów“, t. j. wielkiego datku dla jednéj z trzech gmin, którą zarząd uznał za najwięcéj potrzebującą, i dwóch mniejszych datków dla dwóch innych gmin, wyznaczonych przez zarząd. Na wielką „Liebesgabe“ wpłynęło 19,142 m., dla pierwszéj z konkurujących gmin przeznaczono 5556 m. 75 fen., dla drugiéj 5345 marek 5 fen. Zaproponowano na nie gminę *Sipiory* w W. Ks. Poznańskiém, Waitzen w Węgrzech i Weisenau pod Moguncyą.

Dr. Teutsch zdawał sprawę o tych trzech gminach bardzo szczegółowo. Dowodził on, że w Sipiorach jest wielka niedola między ludnością, która od 10 lat od 1872—1886 była bez duchownego kierownika, że potrzebuje kościoła z wieżą, że pielęgnuje wiarę ewangelicką i język niemiecki wśród całkiem katolickiéj ludności. Dwie inne gminy opisał p. Teutsch w równie wzruszający sposób, mianowicie gminę Weisenau pod Moguncyą, któréj dzieje tak wzruszyły zgromadzonych, że dla niéj przeznaczono ową wielką „Liebesgabe“.

Pastor Guyot podziękował wzruszony do głębi w imieniu swych owieczek, które muszą znosić szykany od przeciwników, zagrożone są ze strony Rzymu, socyalizmu i sekt.

Na przyszłe miejsce zebrania wyznaczono Heidelberg. Wieczorem przedstawiono kilka żywych obrazów z historyi reformacyi w Prusach Zachodnich, następnie odbyło się jeszcze jedno posiedzenie, na którém przemawiał pan Fliedner, w zwykły swój kuglarski sposób.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 5 września.

(Prace wydziału krajowego).

(a) Wydział krajowy otrzymał już od rządu zawiadomienie, iż sejm galicyjski zwołany zostanie na sesyą sześciotygodniową w pierwszych dniach października. Sejm będzie zamknięty przed rozpoczęciem się sesyi rady państwa. Wydział krajowy przyspiesza więc prace nad sprawozdaniami, aby były w porę gotowe. Otrzymał on już od ministerstwa oświaty zawiadomienie, iż w wykonaniu rezolucyi sejmowéj, w oddziale chemicznym szkoły przemysłowéj rządowéj, utworzony będzie osobny oddział górniczy. Wydział krajowy odpowiedział, że ze względu na szybki rozwój galicyjskich kopalni nafty i na wywołaną ztąd potrzebę odpowiedniego wykształcenia górników i dyrektorów kopalń, okazuje się niezbędnem założenie specyalnéj szkoły górniczéj. Starania wydziału w tej mierze są bardzo na czasie i nader uzasadnione, ponieważ kopalnie nafty rozwijają się u nas bardzo pomyślnie (tak np. w tych dniach trysnęło znów bardzo obfite źródło nafty pod Stanisławowem), a uczuwać się daje brak górników krajowców, wskutek czego sprowadzać potrzeba Niemców.

Rząd przedstawić ma sejmowi na najbliższéj sesyi projekt do ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach. Wedle tego projektu, każda gmina obowiązana będzie do wykonywania policyi zdrowia (t. j. do zarządzania środków desinfekcyjnych na wypadek chorób zaraźliwych, pomocy w wypadkach grożących niebezpieczeństwem życia, ratunku w razie śmierci pozornéj, oględzin głuchoniemych i obłąkanych dla ocenienia, czyli nie są dla społeczeństwa szkodliwymi i t. p.), następnie gminy mają być obowiązane utrzymywać lekarza, albo same dla siebie, albo w połączeniu z innemi gminami. Gminy mające własne statuta, tudzież gminy liczące 6000 lub więcéj mieszkańców, będą miały obowiązek utrzymywać własnego lekarza. Jeżeli która gmina nie jest w stanie utrzymywać własnego lekarza, może to czynić w połączeniu z innemi, z któremi stanowiłaby okręg sanitarny. Ten ostatni obejmować ma gminy liczące 15,000 mieszkańców. Do okręgów tych należéć będą także i obszary dworskie.

ZIEMIE POLSKIE.

* O aresztowaniach w Kijowie donoszą w dalszym ciągu do „Diła“ ztamtąd:

W dziesięć dni po rewizyach i uwięzieniach młodzieży kijowskiéj, przebywającéj na wakacyach w Galicyi, zaczęły się i u nas w Kijowie aresztowania i rewizye. Mianowicie dnia 25 sierpnia uskuteczniła żandarmerya 7 rewizyi i uwięziła pięciu studentów: Degena, (brat panien Degenowien, znajdujących się obecnie pod śledztwem we Lwowie), Arabażyna, Łapę, Sieniawskiego i Zarembę (pochodzącego z Austryi). Drugiego dnia znowu zrobiono 12 rewizyi i uwięziono 8 ludzi. Do 1 września aresztowano ogółem 17 osób (pomiędzy niemi 10 Polaków). Rzeczywiście przyczyny uwięzienia nikt nie zna. Rozmaicie słychać: i za socyalizm i nawet za niesłychane dotąd stowarzyszenie racyonalistów.(?!) W Rosyi każdy ruch młodzieży podsumowują pod socyalizm, nihilizm itp.

NIEMCY.

* Berlin, 6 września. „Germania“ otrzymuje prywatny telegram z Monasteru, że Stolica apostolska poleciła Nuncyuszowi Agliardi w Monachium zarządzić proces co do ważności wyboru Biskupa monasterskiego, dr. Dingelstada. Jak wiadomo, potrzebuje każdy wybrany Biskup potwierdzenia papiezkiego, a to poprzedza tak zwany proces informacyjny. Odnosi on się do ważności przebiegu wyborczego i osobistéj godności i zdolności kandydata, przyczem przesłuchują świadków. Gdy się to odbyło, następuje proces definitywny w Rzymie, celem ostatecznego rozstrzygnięcia co do udzielenia przyzwolenia papiezkiego. Jeżeli to roztrzygnięcie wypadnie przyzwalająco, wtenczas dopiéro następuje prekonizacya, publiczne ogłoszenie przez Papieża i wygotowanie bulli, poczem dopiéro są ukończone wszelkie przedwstępne kroki do wyświęcenia na Biskupa.

— *Kolońska* „Volksztg.“ ogłasza okólniki referującego radzcy Broicha w ministerstwie stanu z bieżącego lata, które odnoszą się do założenia nowych spółek, mianowicie kredytowych ze strony stronnictw kartelowych i które mają być „zachowane w ścisłéj tajemnicy.“ Na pytanie, czy ta „socyalno-reformatorska organizacya spółek ma być także zaprowadzona w okolicach katolickich“ odpowiada przecząco „bezimienny wyższy urzędnik rejencyjny,“ dla tego, że „ultramontanie“ użyliby nowych spółek na swoją korzyść. Ow bezimienny jegomość skreśla czynność kółek rólniczych, wprowadzonych w życie przez katolików, zwłaszcza westfalskich kółek rólniczych w najkłamliwszy i najnienawistniejszy sposób.

— *Cesarza i cesarzową* przyjmowali w Dreznie na lipskim dworcu król i królowa, książę Jerzy, ks. Leopold bawarski, ks. Reuss i w. ks. sasko-wejmarski. Oprócz tego obecnymi byli: cała jeneralicya, wszyscy ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego i naczelnicy wszystkich władz. Tłumy ludu witały głośnemi okrzykami cesarską parę. Przez świetnie przybrane ulice, wzdłuż szpalerów, utworzonych przez stowarzyszenia, szkoły i korporacye podążyli cesarstwo do pałacu królewskiego. Na placu cesarza Wilhelma powitał ich mową nadburmistrz w otoczeniu władz miejskich i dam honorowych. Na Nowomiejskim rynku śpiew 800 dzieci szkólnych powitał gości, którzy przybyli do pałacu przy odgłosie dzwonów z wszystkich wież miasta. Powitanie z królewską parą saską było bardzo serdeczne. Cesarz był obecny na wielkiéj paradzie 12 korpusu saskiego wojska, którego komenderującym jenerałem jest książę Jerzy. Cesarzowa i królowa saska wraz z księżną Matyldą i damą honorową jechały w czterokonnéj karecie. Król i książęta brali wszyscy udział w paradzie. O godzinie $2^1/_2$ powrócili wszyscy z parady w Oschatz do Drezna; o godzinie 5 odbył się w zamku królewskim galowy obiad. Wieczorem urządzono korowód z pochodniami i serenadę, któréj przysłuchiwali się cesarstwo wraz z całym dworem królewskim.

— *Znakomity* publicysta niemiecki Jörg, zamieszcza w ostatnim numerze monachijskich „Historisch-politische Blätter“ artykuł o dzisiejszéj sytuacyi politycznéj. Podług niego dyplomacya niemiecka jest niezdecydowana i pozostawia Francyi i Rosyi troskę o wypowiedzenie lub przyspieszenie wojny.

Ostatnie podróże Wilhelma II i wizyta króla Humberta w Berlinie rozdrażniły Rosyą do najwyższego stopnia i przyspieszyły zerwanie. Narodowa, szowinistyczna polityka Niemiec jest daléj jedną z przyczyn dowolnego odłączenia się Rosyi, gdyż w istocie rzeczy Rosya chce tego samego, czego chcą Niemcy. Ztąd pochodzi ten pospiech, z jakim rząd petersburski prowadzi dzieło rusyfikacyi prowincyi nadbałtyckich. Podajemy poniżéj dosłowny ustęp artykułu Jörga o Watykanie i Rosyi: „Od roku toczą się układy między Rosyą a Watykanem, ponieważ car czuje potrzebę uczynienia co najmniéj możliwem obsadzenie wakujących biskupstw w Polsce. Na tę wiadomość berlińska „Kreuz. Ztg.“ uderzyła na trwogę. Podług niéj Rosya wypowiedziała układy z Papieżem w roku 1883, ponieważ stosunki z Niemcami były dobre. Teraz myśli się tam o wojnie i stara się pozyskać Polaków za pośrednictwem Papieża.“

Sprawa wadowicka.

X.

Kraków, 23 sierpnia.

Właściwy targ rozpoczynał się od sprzedania karty okrętowéj. Ceny ich, wedle listy hamburskiéj, wahały się różnemi czasy pomiędzy kwotą 40—110 marek. Ustanawiane one były od czasu do czasu przez konferencye przedstawicieli Towarzystw żeglugi parowéj i obowiązywały wszystkie do kartelu należące Towarzystwa przewozowe w Hamburgu.

Towarzystwo „Hamburger-Americanische-Paketfartactiengesellschaft“ ze wszystkich przedsiębiorstw hamburskich największą od cen tych opuszczało ajencyi oświęcimskiéj prowizyą. Wynosiła ona 35—40%, podczas, gdy wszystkin inne przyznawały ją zaledwie w wysokości 10—15%. Zachodziła w tém ta ważna dla wychodźców, a zupełnie obojętna dla ajencyi okoliczność, że podczas, gdy wszystkie inne Towarzystwa przewozowe odstawiały wychodźców z Hamburga, stósownie do życzenia, do Filadelfii, Bostonu, Baltimore lub Nowego Jorku, to Towarzystwo Paketu odstawiało ich tylko do Nowego Jorku, zkąd wychodźcy na własny już koszt dalszą drogę odbywać musieli.

O tém dowiadywali się wysadzeni na ląd wychodźcy dopiero na miejscu w Nowym Jorku. Ci, którzy mieli jeszcze resztki grosza w kieszeni, wydawali go na opłacenie podróży w głąb Texasu lub Arrizony, inni marli z głodu i niedostatku w porcie nowojorskim, lub odstawiani byli przymusowo na koszt Paketu z powrotem do Hamburga.

Ajencyi oświęcimskiéi, która w szczegóły te bynajmniéj nie wglądała, ale baczyła jedynie na to, aby jak najwięcéj kart sprzedać i możliwie zwiększyć prowizyą swą i roczny obrót kasy, były te szczegóły zupełnie obojętne.

Cena biletu przewozowego, lubo oznaczona stale, nie była jednak tą samą dla wszystkich, lecz rosła w miarę wysokości funduszów, któremi, jak wspomnieliśmy, każdy wychodźca na wstępie wykazywać się musiał. Jeżeli w papierach zachodziła najmniejsza nieformalność, „pan starosta“ zapalał się gniewem, groził aresztowaniem, dopóki gniewu jego nie ułagodził wychodźca wręczeniem piątki lub „dziesiątki“ (guldenów).

Zbawienną tę radę podawali wychodźcom uwijający się w drugiéj części sali ajenci i naganiacze.

Gdy targ o kartę okrętową się skończył, papiery przejrzano, a wychodźca opłacił całą należytość, odsyłano go pod konwojem do sąsiedniéj sali, którą zamykano na klucz.

Odmienny nieco proceder był zaprowadzony co do wychodźców, będących w wieku popisowym lub należących do armii.

Wychodźca taki z drżeniem zbliżał się przed groźne oblicze „pana starosty,“ gdyż nauczono go już wcześniéj, że grubo opłacić się będzie musiał, zanim otworzą się przed nim drzwi sali sąsiedniéj.

Przedewszystkiem płacił każdy z nich od 10—25 marek więcéj za kartę okrętową. Gdy ta czynność została ukończoną, następował tak zwany „asenterunek amerykański.“ Wychodźcę oddawano w ręce jednego z żydków, pełniącego służbę lekarza, który orzekał, czy dany osobnik jest zdolny do służby wojskowéj, czy nie. Zwyczajnie każdy bywał zdolnym tak dalece, iż nawet dla ułomnych rzadko czyniono wyjątek.

Po tak niepomyślnem orzeczeniu „lekarskiem“ wzmagały się trudności dostania się do Ameryki.

Zapłaconéj za kartę okrętową ceny zwrócić nie chciano, gdyż już „zaciągniętą była do ksiąg,“ w obec tego zaś wychodźca nie wiedział, co czynić. W tak groźnéj chwili zjawiał się pod bokiem usłużny przyjaciel i dawał radę, aby dać „panu doktorowi“ i „panu staroście“ po „dziesiątce“, a może oni to „przerobią.“

Dobra rada zwyczajnie skutkowała, a nie-

borak wychodźca, z którego wyciśnięto dodatkowo jeszcze jedną dziesiątkę na koszta kancelaryjne, niebawem znajdował się w sąsiednim kurniku.

Tak się działo z tymi, którzy wymagane kwoty od razu złożyć byli w stanie.

Gorzéj było jednak z tymi, którzy wymaganych funduszów nie posiadali.

Ajencya łupu tego stracić nie chciała. Zagrabiała przeto cały fundusz znaleziony przy osobie wychodźcy, a o resztę telegrafowała w imieniu wychodźców do ich rodzin w kraju. Zwyczajnie krewni żądane pieniądze przysyłali, a ajencya zyskiwała jeszcze na tém, gdyż doliczała sobie za trud „dziesiątkę“, oraz po nad to wygórowaną cenę za kilkodniowe żywienie wychodźców.

Gdy już cała partya znalazła się w sąsiednim pokoju, wprowadzano raz jeszcze wszystkich do kancelaryi i zapytywano, którzy z nich życzą sobie jak najprędzéj wyruszyć w droge. Oczywiście wszystkim zwyczajnie było pilno, więc téż od razu chęć swą objawiali.

Na to w odpowiedzi oznajmiał „starosta“ Löwenberg, że wszyscy nie mogą od razu wyruszyć, gdyż liczba miejsc na okrętach w Hamburgu jest ograniczona i że tylko niektórzy będą mogli jechać.

W tym celu ajencya podejmowała się pośredniczyć z „kapitanem okrętu“ w Hamburgu. Wychodźcy składali tytułem kosztów depeszy po 5 złr. od głowy, poczém Löwenberg nastawiał budzik.

Za chwilę nadchodziła odpowiedź, że na pokładzie jest miejsce dla 15 wychodźców, którzy złożą po nad cenę okrętową dodatkowo po 10 marek. Oczywiście wszyscy chcieli należeć do tych wybranych. Cenę żądaną składano w téj chwili. Szło jednak o wybór owych 15 z pomiędzy 40 ochotników. Tu żydkowie doradzali, aby ochotnicy wręczyli panu staroście po 5 złr., a on im wyrobi miejsce na okręcie.

Zwyczajnie tedy po kilkakrotném telegrafowaniu na budziku przychodziło ostatecznie do porozumienia i wszyscy wychodźcy mieli przyrzeczony wyjazd dnia następnego.

Na zakończenie należało prosić jeszcze „cesarza amerykańskiego“, aby przyjął do swego państwa wychodźców galicyjskich.

Formalność ta, załatwiana również za pośrednictwem budzika, kosztowała każdego wychodźcę 5 złr., ale natomiast zyskiwał on przyrzeczenie „cesarza“, iż życzliwie na ziemi amerykańskiéj przyjętym zostanie.

Opłaty te wszystkie dochodziły różnemi czasy do wysokości od 80—160 złr. od głowy każdego wychodźcy.

Po załatwieniu tych wszystkich urzędowych czynności odsyłano cały transport pod konwojem rzeszy naganiaczy do tak zwanéj zagrody Herza, tj. drewnianych budynków, o kilkanaście staj od dworca oddalonych, gdzie wychodźców rzekomo dla ukrycia ich przed okiem żandarmeryi przechowywano. Tutaj rozkwaterowywano ich po stajniach, szopach, chlewach i piwnicach.

Zagroda otoczona była wysokim parkanem, którego dniem i nocą strzegło kilkunastu pachołków. Wychodźca, który raz dostał się po za obejście zagrody, był już niewolnikiem, zdanym na łaskę i niełaskę swych gnębicieli. Czasami wychodźcy przemocą pragnęli wydostać się na miasto, ale wnet zapędy ich poskramiano kijami i pałkami naganiaczy, którzy stanowili regularną armią ajencyi klausnerowsko-herzowskiéj. Z zagrody Herza wyprowadzano raz jeszcze po kilku wychodźców z osobna do sklepu Löwenberga, gdzie im nakazywano zakupić „amerykańskie ubrania.“ Każdy więc zostawiał tu swą górnicę lub kożuch, a za dopłatą 8 złr. otrzymywał najlichsze bawełniane ubranie „amerykańskie.“

Ubrania te kosztowały po 2 złr. 35 cent. w fabryce. Wedle wykazów w księgach, ubrań tych sprzedano około 12,000 sztuk.

Nadto jeszcze golono i strzyżono wychodźców i tak wyekwipowanych prowadzono do szynku Herza, gdzie po wysokich cenach sprzedawane były zlewki wódki i piwa. Tu spędzali oni czas do wieczora, t. j. do chwili odejścia pociągu.

Jeżeli przypadkiem znajdowała się na dworcu żandarmerya, nie prowadzono ich do pociągu, lecz do zagrody, gdzie ich przechowywano do chwili odejścia rannego pociągu, przy którym zwykle już żandarmeryi nie było.

Wsadzony do pociągu w Oświęcimiu, ocknął się wychodźca zwyczajnie dopiero w Hamburgu, gdzie się znalazł w rękach głównego ajenta i opiekuna galicyjskich wychodźców, p. Triessa.

Ten za niesłychanie wygórowaném wynagrodzeniem żywił wychodźców przez dni kilka i zaopatrywał w potrzebne do podróży morskiéj przybory a następnie odstawiał na pokład okrętu.

Tak się przedstawia w najogólniejszym zarysie obraz praktyk ajencyi na dworcu kolejowym w Oświęcimiu. Ubarwia go mnóstwo charakterystycznych epizodów, które wyświetli szczegółowo rozprawa sądowa i zeznania 400 świadków.

Sprawa wadowicka, to smutna epopeja życia ludności wiejskiéj w Galicyi.

Jakimkolwiek będzie wynik głośnéj téj sprawy, spodziewać się można i należy, że da ona impuls rządowi do zaprowadzenia racyonalnych środków zaradczych przeciwko téj pladze, dręczącéj ludność Galicyi od lat 20 i wyciągającéj z niéj nalżywotniejsze soki. A w rzędzie wielu innych względów nie będzie zapewne dla rządu i ten obojętnym, że w szeregach armii brakuje mu dziś około 8000 ludzi; cyfra nazbyt wielka, aby ją lekceważyć można.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Inowrocławskiego i Strzelińskiego odbędzie się w Inowrocławiu dnia 15 b. m. o godzinie 4 po południu. Spodziewamy się, że członkowie liczniéj się stawią niż w roku zeszłym.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 7 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Langego w Margoninie sędzią okręgowym w Wyrzysku.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. punktualnie o godzinie 8½ wieczorem na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Jak najliczniejszy udział Szanownych członków pożądany.

Zarząd.

* **Jerzyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu pana Wendlanda. Na porządku obrad odczyt pana Józefa Chociszewskiego z Poznania na temat: „O przemyśle domowym“. Szanownych Członków upraszamy o liczne i punktualne przybycie. Goście będą mile widziani. Zarząd.

* **Towarzystwo** krawców w Poznaniu obchodzić będzie jutro w niedzielę 8 września r. b. czwarty rok swego istnienia podług następującego programu: zrana o godzinie 8méj odprawi się msza św. w kościele farnym na intencyą dalszego rozwoju Towarzystwa, następnie o godzinie 1½ z południa wymarsz Towarzystwa z muzyką i chorągwią z mieszkania przewodniczącego p. K. Chojnackiego, Długa ulica 11 do ogrodu strzeleckiego na Miasteczko; w ogrodzie koncert od godziny 3, gra fantowa, gry towarzyskie i premiowe dla pań i panów, tańce wieczorem w oświetlonym ogrodzie do godziny 10, następnie na sali; koniec po północy. Wstęp do ogrodu od osoby po 25 fen., dzieci mają wstęp wolny. O liczny udział życzliwych Towarzystwu Gości jako téż i Członków uprasza jaknajuprzejmiéj

Zarząd.

* **Bardzo wiele** pomieszkań w dzielnicach zalanych przez tegoroczny i zeszłoroczny wylew, stoi obecnie próżnych. Nikt nie ich nająć z obawy przed możliwym przyszłym wylewem. Tak n. p. na ulicy Piaskowéj ma pewien właściciel 13 zupełnie odnowionych pomieszkań, dogodnych dla rzemieślników, mniejszych urzędników itp., a nikt ich nająć nie chce.

* **Nauczyciela** Güttkego przeniesiono z III do IV szkoły miejskiéj.

* **Na Wildzie** zaszedł onegdaj smutny wypadek. Dzierżawca M. rozgniewany o coś na rąbiącego drzewo robotnika Jakóba C. podążył do domu i niebawem wyszedł znowu z niego z dubeltówką, grożąc, że go zabije. Po zobopólném przekamarzaniu się, chwycił wreszcie C., gdy M. na seryo groził wystrzałem, za lufy dubeltówki i skierował je w bok. M. pociągnął w téj chwili za kurek i padł strzał, nie ugodził atoli C., lecz dwoje przed domem bawiących się dzieci, 12 letniego syna robotnika Karóla Köhlera i 11 letnią córkę portyera kolejowego Elżbietę Szulcównę. Ziarna śrótu, którym dubeltówka była nabita, zraniły chłopca w obie nogi, a dziewczę w jednę nogę. Pierwszego odwieziono do zakładu Dyakonisek, drugie leczy się w domu rodzicielskim. Sprawcy nieszczęście zabrano natychmiast strzelbę; w drugiéj lufie był jeszcze ostry nabój. Śledztwo jest w biegu.

* **Sroda.** W środę przed południem wybuchł w Strzeszkach u gospodarza Duszaka ogień i zniszczył mu oborę, małą szopę i dach na domu mieszkalnym. Bydło zdołano jeszcze wyratować, lecz cała pasza poszła z dymem.

* **Gniezno,** 6 września. Umarł tutaj w dniu wczorajszym w podeszłym wieku — przeszło lat 70 długoletni i zasłużony kamelarz gnieźnieński ś. p. Franciszek Ksawery Dobrowolski, szanowany wielce obywatel gnieźnieński, który jako urzędnik miejski sumiennie pełnił swe obowiązki, a dla ubogich nie mogących podołać ciężarom podatkowym, miał zawsze wyrozumiałość i cierpliwość, przez co w tych warstwach społeczeństwa jako téż u wszystkich współobywateli zostawił miłe wspomnienie. R. i. p. — Rzeźnicy tutejsi podali do kanclerza prośbę o zniesienie zakazu przywożenia świń z poza kordonu, podając za przyczynę swéj prośby wzgląd na uboższe warstwy ludności, które nie będą mogły zaspokoić swych potrzeb, gdy mięso wieprzowe, słonina i smolec jeszcze bardziéj podrożeją. W kilka dni otrzymali odpowiedź odmowną: Wir sind nicht in der Lage.

* **Czerniejewo.** W Szczytnikach zgorzała niedawno napełniona zbożem stodoła dominialna.

* **Trzemeszno.** Jak się dowiadujemy, zakładają tutaj pp. Żelazowscy handel bławatów, płócien i bielizny. Ponieważ dotąd nie ma tutaj podobnego handlu w rękach chrześciańskich, a skład taki od dawna był pożądanym, przeto wróżymy młodym przedsiębiorcom jak najlepsze powodzenie.

* **Września.** W Sokołowie zmarła dnia 25 z. m. wyrobnica Maryanna Tabaka z powodu zatrucia się grzybami.

Bydgoszcz. W czwartek odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki. Świadectwo dojrzałości przyznano wszystkim 9 abituryentom; dwóch z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Polowanie na zające** w obwodzie rejencyi bydgoskiéj rozpoczyna się dziś dnia 14 września.

* **Peplin.** Od początku tego tygodnia zamieszkał tu na dwa miesiące w domu profesorskim przy seminaryum duchownem pensyonowany dyrektor gimnazyalny dr. Franciszek Szulz, aby tu w archiwach i bibliotece seminaryjskiéj zbierać materyały do historyi dyecezyi naszéj.

* **Cały pułk konnicy** przejechał przez kobietę i jéj dziecko. W czasie rewii pod Brzegiem na Górnym Śląsku, zabłąkała się zeszłego piątku kobieta, idąca ze wsi ze swym sześcioletnim synem i ujrzała nagle pędzącą ku niéj konnicę. Był to atak całego pułku kawaleryi. O wstrzymaniu tego zastępu konnicy już mowy być nie mogło, bo odległość była za krótka. Publiczność, przypatrująca się temu strasznemu wypadkowi, z przerażeniem oczekiwała chwili, w któréj biedna matka wraz z dzieckiem zakończą życie pod kopytami pędzących koni. Oficerowie jadący na czele pułku, wołali na kobietę, aby się rzuciła na ziemię, co téż uczyniła, położywszy się na dziecko. Gdy cały pułk minął tę leżącą matkę i dziecko, zbliżono się do nich; żyli oboje nie odniósłszy żadnego uszkodzenia na ciele, tylko kobieta z strachu straciła mowę, którą dopiéro po kwadransie odzyskała, opowiadając wrażenia, jakich w tym okropnym czasie doznawała. — Tego samego dnia potknął się w czasie tejże rewii koń kirasyera. Lanca tego żołnierza przebiła jego poprzednika, który niebawem umarł. Lanca przebiła mu płuca.

* **Gdańsk.** Między żywemi obrazami, jakie tu w strzelnicy przedstawiano dla uczczenia członków Towarzystwa Gustawa Adolfa, odbywających tu walne zebranie swoje, znajdowała się téż apoteoza, zapowiadająca „zwycięstwo protestantyzmu w Zachodnich Prusach“. Z przemówień podnosimy to, iż profesor Tschackert z Królewca powiedział, iż ze strony „polonizmu i romanizmu grozi niebezpieczeństwo protestantyzmowi w Zachodnich Prusach, że biskupstwa chełmińskie i warmińskie są fortecami, które Rzymowi naturalnie tylko na duchowéj drodze z ręki wydrzeć można“. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w przeszłym roku wpłynęło 92,658 m. 41 fen. Dochód katolickiego Stowarzyszenia św. Bonifacego wynosił w ubiegłym roku przeszło milion marek, zatém więcéj niż dochód Towarzystwa protestanckiego, mimo, że protestantów w Niemczech niemal drugie tyle jak katolików, a prócz tego są tu w ogóle zamożniejszymi. („Pielgrzym“).

* **Z Jarosławia,** gdzie obecnie bawi cesarz Franciszek Józef, telegrafują pod dniem 5 b. m.: Dzisiaj w nocy pod Jarosławiem w pobliżu Sanu wykonano skrytobójczy zamach na dwóch oficerów. Obaj ciężko ranni. Powody zamachu nieznane.

* **Najmłodszy król.** Korespondent madrycki donosi następujące szczegóły o Alfonsie XIII królu hiszpańskim. Donna Raymonda (dawniejsza mamka) spełniła już swe obowiązki i mały „rey“ przeszedł w ręce pani Tacon, która już przed 30 laty wychowała infantkę Izabellę. W La Grania i San Sebastian najlepiéj dają się ocenić postępy, które 3-letni dziś monarcha poczynił. O godzinie 8méj gdy luzują straż pałacową, ukazuje się Naj. Pan na balkonie. Dźwięki muzyki pułkowéj wywołują go z łóżka i dla jego przyjemności manewruje piechota przed oknami. Wtedy grupuje się przed oknami publiczność i oczekuje słowa z ust królewskiego dziecka, które zna już osobiście wiele osób. „Dzień dobry“, mówi ono i dodaje imię chrzestne osoby, do któréj się zwraca, nie zaś nazwisko. Dla niego mają wszyscy dworscy jenerałowie imię Jan, Piotr lub Paweł. Jenerała Cordoba, szefa dworu wojskowego, który jest wielkim ulubieńcem małego króla, nazywa zawsze „Juanito“. Damy madryckie, które porę letnią z dworem spędzają, pozwalają sobie witać go poufale, lecz nie bierze im tego za złe, gdyż jest bardzo grzecznym dla pań. Skoro straż zostanie zluzowaną, opuszcza król balkon i mówi do dzieci ludu, które się zbiegają masami: „Do widzenia jutro, idę teraz do mamy, która na mnie czeka.“ A „mama“, która słyszy tę rozmowę króla z dziećmi ulicznemi, nie posiada się z radości. O godzinie 9 wychodzi król z panią Tacon i panią Raymonda, która jako przyjaciółka pozostała w pałacu i stała się prawie członkiem rodziny. Za nim idzie zawsze kamerdyner królewski, któremu poleca przynieść sobie laskę. „Tylko długą,“ woła król, a gorliwy sługa odcina gałąź i urządza z niej laskę. Malec biega wtedy z laską w ręce po trawie, lub piasku i bawi się w mustrującego się żołnierza. O godzinie 11 wraca Alfons XIII na śniadanie. Sygnał trąbką, który czasem naśladuje, zapowiada jego powrót. O godzinie 5 odbywa przejażdżkę dworskim ekwipażem. Za nim schodzi eskorta halabardników i ustawia się po obu bokach powozu. Król mówi wtedy z całą powagą do pułkownika Loigorri: „możecie ustąpić.“ Zdrowie króla jest woborne, zawsze jest wesoły i ma niezwykły słuch muzykalny. Umie on doskonale śpiewać „marsz królewski,“ który naturalnie często słyszy. Królowa matka żyje tylko dla niego, i o godzinie 8 wieczorem, gdy się malec udaje do łóżka, idzie zawsze do niego, aby się z nim modlić za ojca, który jest w niebie, i aby Bóg strzegł lud, który nam jest powierzony. „Dobranoc mamie,“ powtarza zwykle król i po tém pożegnaniu królowa wychodzi.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 8go września Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 24. Zachód o godzinie 6 minut 30

Pojutrze dnia 9go września św. Gorgoniusza.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 26. Zachód o godzinie 6 minut 28.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 25 i zawiera: O wychowaniu. — Historya, jakich wiele przez F. F., z języka niemieckiego tłómaczyła Anna Pilaska. — Giecz i jego pamiątki, Helena Neyman (dokończenie). — Żal piski, szkice i typy galicyjskie. — Wpływ drzew na stósunki sanitarne, Mazur. — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Promyki, z pism Carmen Sylwy. — Humorystyczne. — Listki. — Ogłoszenie.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 35 wyszedł z druku i zawiera: Było ich trzy, nowelka przez Z. Morawską (z drzew.). — Siostrzyczki, wiersz przez M. I. — Listy z podróży do Włoch Amazonki podlaskiéj. — Księga pamiętnych czynów (z drzew.). — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Odpowiedź na pytanie w nr. 22 „Wieczorów Rodzinnych“. — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Pies z kotem, wiersz (z drzew.). — Pochlebca przez Z. B. — Jaką rybkę złapała Terenia, zdarzenie prawdziwe. — Na wakacyach przez Bronisławę Porawską. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Goście ciotki Klotyldy przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 września.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Siernik, Podczaski z Krakowa, Sokołowski z Wrocławia, hr. Taczanowski z Taczanowa, pani Stender z Włocławka, hr. Mielżyński z Iwna, Dąbrowski z Warszawy, Trzciński z Królestwa, Modlibowski z Gerlachowa, hr. Bniński z Czeszewa, Stablewski z Wrocławia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Kwilecki z Kwilcza, Taczanowski z Szypłowa, Libelt z Zajączkowa, Waligórski ze Skórzewa, Połczyńska z siostrą z Redgoszczy, Leitgebl z Berlina, Ilgner z Lignicy, Müller z Hamburga, Reyher z Hamburga, Baliński z Warszawy, Bode z Polwicy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Paruszewski z Rzęszkowa, Niedrowski z Warszawy, Sperling z Wrocławia, pani Greinerowa z córkami z Chełmży, Węsierski z Pianówki, Krause z Wrocławia.

Stan powietrzu.

Dnia 6 września 1889 r. o 8 godzin e rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Miuaghmore . .	768	Płd.Płd.W.	3 zachm.	15
Aberdeen . .	771	Płd.	2 zachm.	12
Chrystiansund .	772	W.Płd.W.	1 mgła	11
Kopenhaga . . .	770	Płn.W.	2 pochmurno	14
Sztokholm . . .	771	spokojnie.	mgła	10
Haparanda . . .	768	Płn.	1 zachm.	12
Petersburg . . .	770	Z.Płn.Z.	1 mgła	7
Moskwa . . .	766	PłnZ.	1 pogodne	8
Kork, Queenst.	769	Płd.Płd.W.	3 zachm.	14
Cherbourg . . .	768	W.Płn.W.	2 parno	17
Helder	770	Z.Płn.Z.	2 bez chmur	16
Sylt	770	Płn.Płn.W.	1 pochmurno	14
Hamburg . .	769	Płn.Płn.Z.	1 pół zachm.	11
Świnoujście . .	768	Płn.W.	1 zachm.	15
Neufahrwasser.	767	Płd.	1 deszcz	12
Kłajpeda . . .	770	Płd.Płd Z.	2 zachm.	13
Paryż	767	Płn.	2 zachm.	15
Monaster . . .	768	Płn.	1 bez chmur	10
Karlsruhe . . .	766	spokojnie.	pół zachm.	12
Wiesbaden .	766	spokojnie.	bez chmur	16
Monachium .	765	Płn.Z.	2 zachm.	12
Kamienica . . .	767	Płn.W.	1 pochmurno	11
Berlin	768	W.Płn.W.	2 zachm.	12
Wiedeń . . .	765	W.Płd.W.	1 deszcz	13
Wrocław . .	768	Płd.W.	1 pół zachm.	10
Aix d'Aix . . .	767	Płn.W.	2 pół zachm.	15
Nizza	762	W.	3 pgodne	18
Tryest	762	W.	2 zachm.	18

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne maximum o przeszło 770 mm. idzie od wysp brytańskich ku PłnW. do Finlandyi do Laponii, tak że w Niemczech przeważają wiatry z W. do Płn. Powietrze jest w Europie c ntralnéj przeważnie pogodne i suche i przeważnie W Monachium spadło 21 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr	Wiatr	Stan powietrza.	Temp w. Cel
6. Pop. 2	761,5	PłnW. um.	zachm.	+ 15,7
6. Wie. 9	760,8	Płn. silny	zachm.	+ 13,5
7. Ran. 7	760 9	PłdW. sil.	posępne	+ 12,3

Dnia 6 września maximum ciepła +17 0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 8·5 .

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno, chwilami słońce, spadająca temperatura po części obciągnięte niebo z deszczem, wiatr słaby lub jędrny. Nocą zimno

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Szwedzkiego państwowego banku hipotecznego 4½-procentowe obligacye z r. 1880 i 1883. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 7 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Jakkolwiek targ tutajszy nie bardzo był ożywiony to jednakowoż ceny zbożowe poszły cokolwiek w górę a to głównie wskutek nielicznych dowozów. Konsumenci bowiem wstrzymują się ciągle jeszcze od zakupna. mając po większéj części zapasy dosyć jeszcze znaczne, albo też spodziewając się późniejszéj zniżki cen. Pomimo to, że w końcu ubiegłego tygodnia podniosły się cokolwiek ceny na giełdach niektórych większych miast, to jednakowoż widoki na większą zwyżkę cen są chwilowo bardzo małe, gdyż głównie na targach amerykańskich usposobienie się osłabia a wskutek tego też zniżka następuje. Na giełdzie berlińskiéj uzyskały wprawdzie zboża przy końcu tygodnia nieco na cenie, lecz przypisać to można prawdopodobnie temu tylko, że niektórzy zaangażowani spekulanci starają się przez różne manipulacye podtrzymywać cokolwiek ceny, aby tylko uzyskać na czasie ku dalszemu pokrywaniu się. Tutaj płacono za 1000 kl.: pszenica stara 172—187 m., nowa 164—183 mk.; żyto stare 140—150 m., nowe 146—155 m.; jęczmień stary 124—147 m., nowy 130—166 m.; owies stary 150—159 m., nowy 130—148 m.

(K) **Poznań,** 7 września. (— **Sprawozdanie giełdowe.**—)

Stan powietrza posępnie.

Żyto: bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 55,70 pł., 50-ta 35.90 m., wrzesień 50-ta 55.70 m. 70-ta 35,90 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,80 mrk., 70-ta 35,90– 36 m., wrzesień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 7 września. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Wrocław, 6 września 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— centn Cena wypowiedziana —— mrk.. na wrzesień 163,00 żąd., wrzesień-październik 163,00 żąd., październik listopad 165,00 żąd.. listopad-grudzień 167.00 żąd., na kwiecień-maj 169,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 144,00 żąd.. na wrzesień-październik 144,00 żąd., listopad-grudzień 147,00 żąd.

Olej rzepiowy stale. wypowiedz. —— cena w miejscu na wrzesień 72 żąd., wrzesień-październik 68.50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., słabo, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na wrzesień (50-ta) 55.90 żąd.. (70-ta) 35,90 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 7 września: żyto 163,00 mrk., pszenica — mrk.. owies 144.00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 72.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 6 września: (50-ta) 55,90 mrk., (70-ta) 35 90 mrk.

Ceny targowe z dnia 6 września 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	60
„ nowa	17	90	17	60	17	30	16	90	16	30	15	80
„ żółta	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	60
„ nowa	17	80	17	50	17	20	16	80	16	20	15	70
Żyto	16	20	16	00	15	80	15	50	15	30	15	10
Jęczmień	16	20	15	70	15	40	15	00	14	20	12	70
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
„ stary	15	80	15	60	15	50	15	40	15	20	15	10
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	00	30	80	28	80
Rzepik zimowy „ „	31	20	29	80	28	20

Hamburg, 6 września. Okowita stale, na wrzesień 24½ żąd., wrzesień-październik —,— żąd., październik-listopad 24¾ żądano, listopad grudzień 23⅜ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 78¾, grudzień 78¾, marzec 78¾, maj 78¾. Usposobienie potw. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 6 września. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% 20,—. cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką 29,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 13,85 płac., — żąd., październik 14,22½ płacono, —,— żąd., listopad-grudzień 14,10 płacono, —,— żądano, styczeń-marzec 14,15 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Telegram giełdowy

Berlin, 7 września 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica słabo.		
na wrzesień-październik	189 75	189 75
na październik-listopad	190 75	190 50
na listopad-grudzień	191 75	191 50
na kwiecień-maj	197 —	196 75
Żyto słabiéj		
na wrzesień-październik	159 75	159 50
na październik-listopad	160 50	160 25
na listopad grudzień	161 75	161 50
na kwiecień-maj	165 25	165 —
Olej rzep. spok.		
na wrzesień-październik	68 20	68 30
na kwiecień-maj	63 60	63 70
Okowita spok.		
eksportowa	38 —	37 70
na wrzesień	37 40	37 40
na wrzesień październik	35 90	36 —
na październik-listopad	33 90	— —
na listopad-grudzień	33 3	33 40
na kwiecień maj	34 20	— —
spożywcza	57 30	57 50
na wrzesień	56 40	— —
na	—	— —
Owies		
na wrzesień-październik	147 75	148 50
Wyp. żyta wsp.	300	450
Wyp.-okowity kw. eksportowa	60,000	150,000
„ „ „ spożywcza.	40,000	,000

Kurs z dnia	5	6
Consol. 4%	106 90	106 90
Consol. 3½%	105 —	105 —
Poznańskie 4% listy zastawne	101 50	101 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 10	100 90
Poznańskie listy rentowe	105 25	105 25
Austryackie banknoty	171 55	171 75
Austryacka renta srebrna	72 50	72 40
Rosyjskie banknoty	211 50	212 05
Rosyjskie listy zastawne	97 10	97 10
Polskie 5% listy zastawne	63 40	63 10
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 —	58 —
Węgierska 4% renta złota	85 20	85 25
Węgierska 5% renta papier.	80 90	81 —
Austryackie kredytowe akcye	162 40	163 50
Austryackie francuskie koleje	95 —	95 90
Lombardy	49 —	51 10
Usposobienie: bardzo stałe.		

Szczecin, 7 września 1889. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	6	7
Pszenica słabo.		
na wrzesień-październik	184 50	184 —
na październik-listopad	185 50	185 —
Żyto niezm.		
na wrzesień-październik	157 —	157 —
na październik-listopad	158 —	158 —
Olej rzep. wyżéj.		
na wrzesień-październik	68 —	68 —
na kwiecień-maj.	64 —	64 —
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	56 40	56 40
„ eksportowa.	36 80	36 80
„ na wrzesień. eksp.	35 70	35 80
„ na wrzes paźdz. eksp.	34 80	35 —
Petroleum		
w miejscu.	12 20	12 20

Dodatek